

Przedwzrostek

Egzemplarz pojedynczy
10
groszy
Prenumerata miesięczna
2,50

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Redaktorzy: tekstu redakcyjnego na str. 3 i 4 — Stanisław Czapiński; tekstu redakcyjnego na str. 1, 2, 5, 8, 10 i działu powieści — Jan Płazak; tekstu redakcyjnego wydania „L” na str. 6 i 7 — Konstanty Dobrzyński; tekstu redakcyjnego wydania „K” na str. 6 i 7 — Henryk Walter; działu sportowego — Stefan Sliwiński; działu programów radiowych — Stanisław Smiglak. Ogłoszenia i reklamy — Antoni Leśniewicz. Wszyscy w Poznaniu.

Zakład i miejsce odbicia, wydawca i miejsce wydania: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, 4 w. Marcini 70.

Nr 39

Wydanie Ł

Rok 69

Piątek, dnia 17 lutego 1939

Włoch czy cudzoziemiec zostanie papieżem?

Półurzędowa agencja watykańska twierdzi, że „kardynał Hlond znajdzie się na pewno wśród niewielu najpoważniejszych kandydatów na tron papieski” — Radio wyrugowało tradycyjny zwyczaj „fumaty”

(d) Warszawa. (Tel. wł.). Korespondent „Kuriera Warszawskiego” zwraca uwagę na doniesienie watykańskiej agencji „La Corrispondenza”, która w czasie pontyfikatu Piusa XI uchodziła za oficjalny organ Stolicy Apostolskiej. Wspomniana agencja zastrzegając się, że robi to z pobudek informacyjnych, omawia możliwość wyboru na papieża kardynała - cudzoziemca i widzi tę możliwość.

„Niekiedy — pisze — przypuszczają, że wybór taki byłby skokiem w ciemność. Inni widzą w tym konieczność chwili.”

Wybór Amerykanina nie ma szans. Z kardynałów cudzoziemskich wymienia „La Corrispondenza” prymasa Węgier Serediego, który z dawnym kardynałem stanu Gasparrim pracował nad nową kodyfikacją kodeksu kanonicznego, oraz prymasa Polski dra Hlonda, o którym mówi się coraz więcej.

Doniosła rola ks. kardynała Hlonda

„Prymas Hlond jest Polakiem, ale należy do wielkiej rodziny salezjańskiej — pisze „La Corrispondenza” — i jest specjalnie bliski, bodaj jak nikt inny kulturze włoskiej. Młody wiekiem, bowiem urodził się w 1881 roku, świetny ten książę Kościoła jest w pełni rozkwitu swoich sił fizycznych i intelektualnych, jest człowiekiem czynu i aktywności nieustannej, przyzwyczajony corocznie niemal przybyć do Rzymu samolotem, co stanowi dla niego równie mały wysiłek, jak dla kogo innego krótka przechadzka zdrowotna.

„Kardynał Hlond znajdzie się na pewno wśród niewielu najpoważniejszych kandydatów. Ten wybór miałby jeszcze zdaniem jego zwolenników

te wielką korzyść, że wykluczałby wstąpienie na tron apostolski kandydata zaangażowanego już chociażby po czyjej stronie w toczącej się na świecie walce między światopoglądem przesadnie demokratycznym, a nad-

miernie rozszerzającym atrybuty państwa.”

W Rzymie przypuszczają, że artykuł „La Corrispondenza” jest odpowiedzią na wystąpienie mediolańskiego „Telegrafo” (donosiliśmy o tym wczoraj — red.), który wykluczał możliwość wyboru kandydata niewłoskiego.

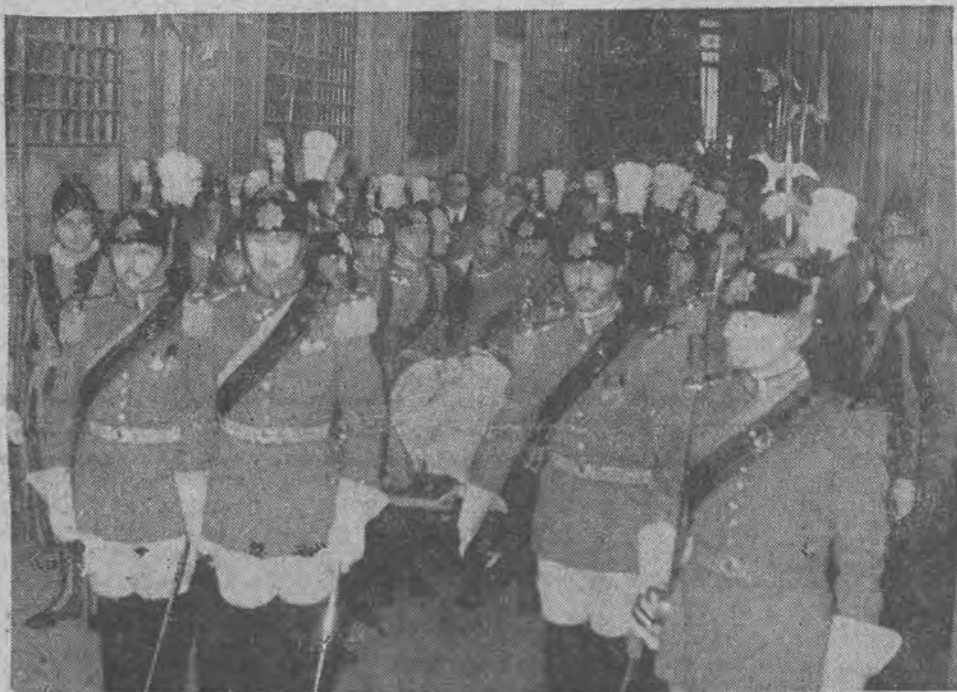
Co do wystąpienia „Telegrafo”, organu włoskiego min. spraw zagr., to może ono wpłynąć ujemnie na szanse kandydatury arcybiskupa Florencji kard. della Costa, który uchodzi za jednego z najwybitniejszych członków Św. Kolegium.

Nie będzie „fumaty”

(d) Miasto Watykańskie. (ATE). Po raz pierwszy w historii Kościoła Katolickiego nie będzie tzw. „fumaty” po każdym głosowaniu w wyborach nowego papieża na konklawe.

W przeszłości — jak donosiliśmy — kartki wyborcze palono w specjalnie zbudowanym piecu, z którego rura prowadziła na balkon. Biały dym oznaczał wyczekującym rzeszom, że wymagana większość dwóch trzecich głosów została uzyskana. Czarny dym, wytworzony przez dodanie wiązki zwilżonej słomy do białego papieru, oznaczał, że nikt nie otrzymał wymaganej większości.

Tym razem wyniki głosowania będą podane do publicznej wiadomości przez Radio Watykańskie, co wywołało wśród obywateli rzymskich żal, że tradycyjny zwyczaj został zaniechany.



Gwardia papieska przenosi zwłoki Papieża do Kaplicy Sykstyńskiej

Włochy jeszcze powiększą garnizon w Libii

Ostra demarche ambasadora Anglii u min. Ciano — Antyfrancuska kampania we Włoszech nie ustanie

Londyn. (PAT) Dzienniki londyńskie ujawniają dzisiaj, że wizyta, jaką ambasador brytyjski w Rzymie złożył w poniedziałek wieczorem ministrowi

Ciano, miała na celu dokonanie wobec rządu włoskiego ostrej demarche z racji zauważonego ostatnio wzmocnienia garnizonu włoskiego w Libii.

Lord Perth zwrócił uwagę włoskiego ministra spraw zagranicznych na to, że wzmocnienie garnizonu włoskiego w Libii pozostaje w rażącej sprzeczności z układem włosko-brytyjskim, który przewidywał nawet zmniejszenie liczby wojsk włoskich w Libii. Ambasador brytyjski zwrócił również uwagę min. Ciano na to, że prowadzona we Włoszech gwałtowna kampania przeciwko Francji utrudnia dobre stosunki między W. Brytanią a Włochami.

W odpowiedzi na tę demarche, hr. Ciano miał przyznać, że włoski rząd istotnie powiększył swój garnizon w Libii, który obecnie doprowadzony został do 60 tys. ludzi, a równocześnie podkreślił, że rząd włoski być może będzie musiał podnieść tę liczbę, gdyż Francja również bardzo wzmocniła swój garnizon w Tunisie. Wedle hr. Ciano, wojska francuskie w Tunisie liczą obecnie 100 tys. żołnierzy.

Co się zaś tyczy kampanii przeciwko Francji, hr. Ciano odmówił udzielenia jakiegokolwiek obietnicy osłabienia tej kampanii.

Przymus praktyki dla lekarzy

Warszawa. (Tel. wł.) Od 1-go kwietnia wchodzi w życie nowe zarządzenie w sprawie wpisu na listę lekarską. Obecnie na listę będą mogli być wpisani lekarze, którzy odbyli 2-letnią praktykę na wsi.

Plac im. Romana Dmowskiego w Poznaniu

Poznań, 15. 2. — Dziś wieczorem odbyło się posiedzenie poznańskiej Rady Miejskiej. Jednym z punktów obrad było przemianowanie „serca Poznania” — Placu Wolności na Plac im. Romana Dmowskiego.

Mimo sprzeciwu radnych „ozonowych”, Rada Miejska olbrzymią wię-

skością głosów uchwaliła przemianować Plac Wolności na Plac im. Romana Dmowskiego.

Tak więc Poznań złożył hołd Romanowi Dmowskiemu, nazywając jeden z najpiękniejszych placów w Polsce Jego wielkim nazwiskiem.

Polacy w Ameryce ku czci Dmowskiego

(pol) Nie tylko w całym kraju, ale również za granicą w większych ośrodkach ludności polskiej odbywają się w dalszym ciągu uroczystości żałobne ku czci Twórcy Wielkiej Zjednoczonej Polski — Romana Dmowskiego.

W Chicago zawiązał się specjalny Komitet Organizacji Ideowych dla uczczenia wielkich zasług Romana Dmowskiego.

Staraniem tego komitetu dzień 25 lutego w Chicago ma być dniem wielkiego hołdu Polonii amerykańskiej dla Romana Dmowskiego. Wszelkie przygotowania są już w toku. Program uroczystości żałobnych obejmuje nabożeństwo żałobne w kościele św. Heleny oraz akademię żałobną w Domu Weteranów.

Kard. kamerleng do Prezydenta R. P.

(k) Warszawa. (PAT). W odpowiedzi na depezę kondolencyjną, wystosowaną z racji zgonu Ojca św., kardynał kamerleng przesłał na ręce Prezydenta R. P. telegram następującej treści:

— „Szczególnie wzruszony depezą, którą Wasza Ekszelencja wyraził tak serdecznie ból Polski i jej Dostojnego Prezydenta z powodu straty Najwyższego Pasterza, przyjaciela szlachetnego narodu polskiego — Święte Kolegium wyraża Waszej Ekszelencji z całego serca swą wdzięczność.”

(—) Kardynał Pacelli, kamerleng. Również nadeszły telegramy kardynała kamerlenga do premiera gen. Składkowskiego i min. Becka.

Watykan dziękuje armii polskiej

Marsz. Smigły-Rydz otrzymał następującą depezę z Watykanu:

„P. Marszałek Edward Smigły-Rydz, Warszawa

„Wyrażam moją głęboką wdzięczność tak dla p. Marszałka, jak i dla całej armii polskiej za wzięcie udziału w żałobie Kościoła Katolickiego.”

(—) Kardynał Pacelli, kamerleng.

Masowe rozstrzeliwanie ludności w Madrycie

Rząd „czerwonych” ciemniejący nie deklamuje już o walce do zwycięstwa — Bunt oficerów przeciwko bezcelowej walce

Burgos. (PAT). Według nadeszłych tu wiadomości rząd „czerwony” na zebraniu we wtorek bież. tygodnia, odbytym w Madrycie, uchwalili apel do wojska i ludności cywilnej. Apel wzywa do stawienia oporu aż do chwili uzyskania warunków pokoju, zapewniających niezależność kraju. Wskazuje się tu jako moment szczególnie charakterystyczny, iż po raz pierwszy w tego rodzaju apelu nie ma mowy o walce aż do zwycięstwa. Podczas obrad rządu Madryt był bombardowany. Nalot ten pociągnął za sobą liczne ofiary w ludziach.

Wpłynęło to na wzmocnienie się wrogich nastrojów ludności w stosunku do przewodców rządu „czerwonego” i gen. Miają z powodu bezcelowego przewlekania walk.

Powrót członków rządu do Madrytu podyktowany został podobno chęcią zapobieżenia wystąpieniem przeciwko rządowi i aktem niesubordynacji. Codziennie odbywa się rozstrze-

liwanie grup mieszkańców oskarżonych o wystąpienia przeciwko władzom.

Wszyscy oficerowie łącznie z płk. Casado, którzy podczas rady wojennej wypowiedzieli się na rzecz wszczęcia rokowań z władzami narodowymi zostali przeniesieni na inne stanowiska.

*

Marsylia. (PAT). Dziś rano przybył tu z Port Wendres transport 450 milicjantów hiszpańskich. Ranni przewiezieni zostali natychmiast na pokład statków szpitalnych „Patria” i „Providence”.

Projekt rozwiązania kwestii palestyńskiej

Rząd angielski opracował 6 punktów, które, jego zdaniem, zapewnić mają spokój w Palestynie — Czy zainteresowani zgodzą się?

London. (PAT). „Daily Herald” utrzymuje, że rząd brytyjski zamierza przedstawić Żydom i Arabom następujące kompromisowe rozwiązanie kwestii palestyńskiej:

- 1) Palestyna pod względem imigracji i sprzedaży Żydom ziemi podzielona zostanie na ściśle ograniczone strefy arabskie i żydowskie.
- 2) W strefach żydowskich ustalone

zostaną z góry na rok kwoty dopuszczalnej imigracji, jak również uregulowane będzie nabywanie przez Żydomów ziemi.

3) W strefach arabskich nie będzie dopuszczona żadna imigracja żydowska, ani też nie będzie dozwolona sprzedaż ziemi Żydom.

4) Imigracja żydowska ograniczona ma być nie tylko względami natury gospodarczej, ale również natury politycznej i innych.

5) Niepodległe państwo arabskie nie będzie w Palestynie utworzone.

6) Ustanowiona zostanie Rada Ustawodawcza Palestyny, w której udział Arabów będzie znacznie większy od udziału Żydów.

Polityka oparta na powyższych zasadach byłaby tymczasowa, gdyż wobec sytuacji międzynarodowej rząd brytyjski uważa, iż może zobowiązać się w tej sprawie jedynie na ograniczony okres kilku lub kilkunastu lat.

Japończycy na wyspie Hainan

Szanghaj. (PAT) Wojska japońskie, które wylądowały we wtorek na południowym wybrzeżu wyspy Hainan, zajęły dziś port Julin. Jest to największy port na wyspie, do którego wchodzić mogą okręty o wyporności 3 tys. ton.

Słaby opór wojsk chińskich został szybko przełamany akcją japońskich samolotów bombowych. Desant japoński na południowym wybrzeżu Hainan poniósł bardzo nieznaczne straty.

Zydowska pomoc na wypadek wojny

Już dziś Żydzi zapewniają, że na wypadek wojny stanie ni mniej ni więcej tylko 50 tysięcy ochotników

London. (PAT). W toku wczorajszej dyskusji z delegacją żydowską w ramach konferencji palestyńskiej wyłonila się kwestia bezpieczeństwa Palestyny na wypadek wojny.

Delegaci żydowscy podkreślili, że Żydzi palestyńscy mogą udzielić armii

brytyjskiej wydatnej pomocy. W chwili obecnej 15 tys. Żydów służy w Palestynie w rozmaitych formacjach obronnych i policji. Z tych 15 tysięcy można w każdej chwili zorganizować 15 batalionów, na stopie wojennej.

W chwili wybuchu wojny wielu Żydów palestyńskich i innych zaciągnęłoby się do batalionów ochotniczych. Ze strony żydowskiej podano liczbę 50 tysięcy ochotników, którzyby ewentualnie zgłosili się do szeregów.

Krwawe incydenty w Palestynie

Jerozolima. (PAT). Z południowej Palestyny donoszą ponownie o szeregu incydentów.

W okolicy Nessziona rzucono bombę na autobus żydowski, przy czym 9 osób poniosło cięższe i lżejsze obrażenia.

Stacja kolejowa Raselain, była ponownie ostrzeliwana.

W Akko zastrzelony został wyrostek arabski, który mimo wezwania patrolu brytyjskiego do zatrzymania się chciał się ratować ucieczką.

Dymisja gabinetu węgierskiego

(d) Budapeszt. (PAT). O godz. 11 gabinet Imredyego podał się do dymisji.

Na zgromadzeniu stronnictwa rządowego prem. Imredy oświadczył, iż powodem jego dymisji było stwierdzenie opozycji, że jedna z jego prababek, była Żydówką.

Wybory pod terrorem bagnetów

Ungwar. (PAT). Pierwsze wiadomości o niedzielnych wyborach do sejmiku na Rusi Podkarpackiej donoszą, że „wybory” te odbyły się w atmosferze niesłychanego terronu moralnego i fizycznego.

Według sprawdzonych informacji, w miejscowości Strabiczewo koło Wielkich Luczek żandarmeria bagnietami spędzała chłopów do lokalu wyborczego, gdzie koło urny czuwali zakonspirowani członkowie „Siczy”, którzy odbierali chłopom koperty i wkładając do nich karty wyborcze z napisem „tak”, wrzucali je do urny.

W Sejmie o gospodarce P. K. P.

Krytyczne uwagi posłów — 1000 zł na ubranie reprezentacyjne — Panowie z biura personalnego

Warszawa. (Tel. wł.) Wczorajsze obrady Sejmu były poświęcone budżetowi Ministerstwa Komunikacji. Referował go pos. Jahoda - Żółtowski, przedkładając trzy rezolucje.

W pierwszej sprawozdawca wzywa rząd do dalszego usprawnienia gospodarki, aby osiągnąć zwiększenie wydatków na cele remontu i inwestycji, oraz zwolnienia wpływów budżetu PKP od wpłaty do skarbu państwa, dopóki stan urzędów nie będzie uregulowany.

Druga rezolucja wzywa rząd, aby w r. 1939 ewentualna nadwyżka wpływów ponad prelimitowane 12 miln. zł obrócić przede wszystkim na cele odnowienia taboru.

Trzecia rezolucja dotyczy budowy linii kolejowej Mława — Ostrołęka i Nowojelnia — Nowogródek.

W bardzo rzeczowej dyskusji podano krytykę działalności Ministerstwa Komunikacji. Pos. Dziechoński wskazał na pozbawianie doborowego materiału ludzkiego przez kolejnictwo. Domagał się także nie przyjmowania urzędników kolejowych na etat, lecz na kontrakt.

Na kupno melonika

Pos. Jaworski krytykuje rozrzutność Ministerstwa Komunikacji i cytuje przykład: Dwóch wyższych pracowników kolejowych zostało przeniesionych na wyższe stanowiska. Mieli oni wziąć udział w jednej z uroczystości. Zwrócili się zatem z prośbą o przyznanie im zasiłku na zakup melonika itp. reprezentacyjnego ubrania. Jeden otrzymał 1000 zł, a drugi 800 zł. Na kolei jest

około 59 tysięcy pracowników sezonowych, którzy nie zarabiają nawet 100 zł miesięcznie i nie korzystają z ubezpieczenia socjalnego. Mówca apeluje do Ministerstwa o zmianę tych stosunków.

Pos. Jabłoński poddaje krytyce system oszczędności PKP.

Pos. Zimny krytykuje działalność straży kolejowej, pochłaniającej 7 miln. zł i porusza sprawę likwidacji kas emerytalnych w Wielkopolsce, które obejmują pracowników kolejowych, oraz prosi ministra, aby w dyrektywach wielkopolskich kontraktowych pracowników, którzy od szeregu lat pracują na kolejach, mianować stałymi pracownikami i uregulować ich emeryturę.

Pos. Rudnicki z Lwowa poruszył sprawę biur personalnych, w których widzi jedną z najważniejszych bolączek kolejnictwa. Szefowie personalni to ambasadorowie OZN (wrzawa). Na stanowiskach tak odpowiedzialnych nie wolno zważać na swe sympatie polityczne. Jest tu za dużo polityki, a za mało fachowości, gdyby było odwrotnie nie byłoby takiego stanu jak dziś. (Wrzawa.)

Pos. Żyboriski: — To jest demagogia, albo romantyzm.

Marszałek: — Proszę nie przerywać. Pana posła proszę trzymać się tematu.

Pos. Rudnicki: — Gdy chodziło o ustalanie kandydatur wyborczych, to zajmowali się tą sprawą sami szefowie personalni.

Głos: — Mimo to został pan wybrany.

Pos. Rudnicki: — To jest moja największa satysfakcja, że mimo, iż mój szef personalny zażądał wycofania mej kandydatury, odmówiłem i w wyborach przeszedłem.

(Głosy, wrzawa, brawa.) (w)

Dr med. H. ZIOMKOWSKI
specj. chorób skór wener. + moczopłucowych
Łódź, 6 Sierpnia 2, tel. 118-33.
Przyjmuje 9-12 i 3-9. W niedzielę 9-12.

Poufne rokowania Paryża z Rzymem?

Rewelacja pos. de Kerillisa — Rola gubernatora Banku Indochińskiego

Paryż. (ATE) W „L'Epouque” poseł de Kerillisa przypomniał krążące już od kilku dni pogłoski, iż gubernator Banku Indochińskiego, który posiada akcje kolei Dżibuti — Adis Abeba, bawił w Rzymie celem przeprowadzenia rozmów przygotowawczych na temat ewentualnego kompromisu francusko-włoskiego, polegającego na odstąpieniu znacznej części akcji tej kolei rządowi włoskiemu i

stworzeniu w Dżibuti wolnej strefy. Jednocześnie czynnik francuski miałby być skłonne do poczynienia ustępstw Włochom w sprawie udziału ich przedstawiciela w zarządzie Kanału Sueskiego. Wszelkie dalej idące pretensje zwłaszcza dotyczące Tunisu, czy inne, wysuwane przez prasę włoską, miały być kategoriycznie uznane za niepodlegające dyskusji. Jednocześnie p. de Brinon w czasie

rozmów berlińskich miał dać do zrozumienia czynnikom niemieckim, że pożądanym byłoby dla dalszego rozwoju pomyślnych stosunków francusko-niemieckich, aby kanclerz Hitler wykorzystał swój wpływ w Rzymie na rzecz pohamowania postulatów włoskich i powściągnięcia gwałtownego tonu prasy.

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 15 lutego 1939 r.

Dewizy:	trans.	kup.	sprzed.
Belgia	89.45	89.23	89.67
Berlin	—	212.01	213.07
Gdańsk	—	99.75	100.25
Amsterdam	284.75	284.03	285.47
Kopenhaga	110.95	110.67	111.28
London	24.98	24.79	24.93
Nowy Jork czek	5.30	5.28 1/2	5.31 1/2
Nowy Jork kabeł	5.30 1/2	5.29	5.31 1/2
Oslo	124.90	124.58	125.22
Paryż	14.05	14.01	14.09
Praga	—	18.06	18.16
Sztokholm	128.05	127.73	128.37
Zurych	120.30	120.00	120.60
Mediolan	—	27.78	27.92
Helsinki	—	10.94	11.00
Montreal	—	5.25 1/2	5.28 1/2

Tendencja nieco mocniejsza.

Waluty:	kup.	sprzed.
Belgi belgijskie	89.20	89.67
Dolary amerykańskie	5.27 1/2	5.30
Dolary kanadyjskie	5.23 1/2	5.25
Florency holenderskie	283.75	285.47
Franki francuskie	13.99	14.09
Franki szwajcarskie	119.80	120.60
Funtki angielskie	24.77	24.92
Guldony gdańskie	99.75	100.25
Korony duńskie	110.45	111.23
Korony norweskie	124.30	125.22
Korony szwedzkie	127.45	128.37
Liry włoskie	16.30	16.80
Marki fińskie	10.70	11.00
Marki niemieckie srebrne	70.00	73.00

Obowiązki i papiery wartościowe:

- 4 1/2% wewnętrzna 66.00 66.50 ost. setki
- 3% inwestycyjna I em. 90.00 serie 95.00
- 3% inwestycyjna II em. 91.00 serie 96.50
- 4% premowa dolarowa 43.75
- 5% kolejowa 67.50 67.75 oba drobne
- 4% konsolidacyjna 68.00 67.75 ost. setki
- 4 1/2% ziemskie seria piąta 64.25

Tendencja dla pożyczek nieco słabsza, dla listów utrzymana.

Akcje:

Bank Polski	—	130.50
Sila i Swiatlo	—	72.00 75.00
Wegiel	39.00	38.50 38.75
Ostrowiec	—	78.00 77.50
Starachowice	—	58.50 59.00
Zieleniewski	—	84.25
Zyrardów	—	66.00

Tendencja niejednolita.

Notowania giełd zbożowo-towarowych

Bydgoszcz, 15. 2. 39. — Pszenica 18.50 do 19; żyto 14.75—15; jęczmień I 16.75—17.25, II 16.25—16.75; owies 14.25—14.75; mąka pszenna 65% 32—33; otręby pszenne m. 12—12.50, gr. 12 do 12.50, gr. 12.75—13; otręby żytnie 10.75 do 11.50.

Katowice, 15. 2. 39. — Pszenica cz. 21.25 do 21.75, j. 20.50—21, zb. 19.75—20.25; żyto 14.75 do 15; jęczmień przem. 17.50—18, past. 16.50—17; owies j. 16.50—17, zb. 15.50—15.75; mąka pszenna 65% 32.25—33.25; otręby pszenne gr. 12.25 do 12.50, sr. 10.50—11, m. 10—10.50; otręby żytnie 9.75—10.25.

Łódź, 15. 2. 39. — Pszenica 20.50—20.75, zb. 20—20.25; żyto 14—14.25; jęczmień przem. 15.75 do 16.25; owies I 16.25—16.75, II 15.25—15.75; mąka pszenna 65% 33—34; mąka żytnia 65% 24.50—25.50; otręby pszenne gr. 11.25—11.50, sr. 11—11.25, m. 11.25—11.50; otręby żytnie 9.75 do 10.

Lwów, 15. 2. 39. — Pszenica cz. 22—23, j. 19.50—19.75, zb. 18.50—18.75; żyto I 13.75—14, II 12.75—13; jęczmień przem. 16.75—17, past. 16 do 16.25; owies j. 16—16.25, zb. 15.75—16; mąka pszenna 65% 33.50—35; mąka żytnia 65% 24 do 26; otręby pszenne gr. 10.75—11, sr. 9.50—9.75, m. 10.75—11; otręby żytnie 8.50—8.75.

Warszawa, 15. 2. 39. — Pszenica cz. 22.25 do 22.75, j. 20.25—20.75, zb. 19.75—20.25; żyto 14.25—14.50, jęczmień I 17—17.25, II 16.75—17; owies I 14.75—15, II 14—14.50; mąka pszenna 65% 33.50—35; otręby pszenne gr. 12.25—12.75, sr. 11.25—11.75, m. 11.25—11.75; otręby żytnie 9.75 do 10.50.

Czytajcie i abonujcie „Ilustrację Polską”

Cel zmiany ordynacji wyborczej

„Kurier Warszawski” tłumaczy cierpliwie „Ozonowi”, który „nie wie, dlaczego się ma śpieszyć” ze zmianą ordynacji wyborczej do parlamentu, dla jakich celów ordynacja wyborcza ma być zmieniona.

„Życie polityczne narzuca z reguły potrzebę jakiejś reformy nie w imię takiej czy innej abstrakcyjnej formuły, lecz w imię jakiejś realnej szkody, jaką w dotychczasowym stanie ponosiło. Ordynacja wyborcza do Sejmu i Senatu z r. 1935 została w opinii kraju zdyskwalifikowana przez fakt, iż odsuwały ogromną część społeczeństwa od reprezentacji w parlamencie; tę mianowicie, która w politycznych zgromadzeniach, jakimi są Izby parlamentarne, pragnie być reprezentowana politycznie, to znaczy przez niezależne politycznie ugrupowania. Zdaje się, że pragnienie takie nie potrzebuje uzasadnienia, tłumacząc się samą istotą parlamentu.

„Jeżeli więc ordynacje wyborcze do Izby parlamentarnych mają ulec zmianie, to przede wszystkim po to, by społeczeństwu drogę do parlamentu szerzej otworzyć; powaga zaś żądania takiego jest tym głębsza, iż opiera się o postawę mas ujawnioną ostatnio w wyborach samorządowych, przeprowadzonych z udziałem różnych ugrupowań politycznych w atmosferze pewnej swobody...”

Tłumaczenie jest przekonujące. Ale czy zrozumie to (użyjemy tu określenia posła Stocha) „lysa głowa posła”?

Polacy w Niemczech a Niemcy w Polsce

„Kurier Poznański” omawia sprawę rozpoczętą w Berlinie rokowań polsko-niemieckich w sprawie mniejszości narodowych.

„Stale zwracamy uwagę — pisze pismo — na istotę zagadnienia, a mianowicie, że, jeżeli chodzi o Polaków w Niemczech, są oni elementem gospodarczo i politycznie zupełnie słabym, rozproszkowanym, rzec można — nikłym, na który Rzesza patrzeć może z całkowitym spokojem, podczas kiedy Niemcy w Polsce są żywiołem gospodarczo i politycznie silnym, organizacyjnie zwrótnym, którego rola na ziemiach naszych zachodnich, a szczególnie w pasie pogranicznym, przedstawia dla państwa polskiego i jego bezpieczeństwa niebezpieczeństwo poważne.

„Te prawdę trzeba społeczeństwu polskiemu jasno uświadomić; utrzymywanie go w mniemaniu, że w sprawie mniejszości polskiej w Rzeszy i niemieckiej w Polsce chodzi o czynniki równe pod względem siły i choćby do siebie zbliżone pod kątem widzenia interesu państwowego w znaczeniu państwowego bezpieczeństwa czy niebezpieczeństwa, byłoby zamknięciem społeczeństwu ocz na rzeczywistość, byłoby ciężkim błędem politycznym.”

Dopóki prawa naszych rodaków w Niemczech nie będą należycie respektowane, należy osłabić wpływy żywiołu niemieckiego w Polsce. Zwłaszcza w Wielkopolsce i na Pomorzu jest to pierwszorzędną potrzebą i państwową koniecznością Polski.

Pomyłony żywot „Ozonu”

„Słowo” wileńskie snuje przypuszczenia w związku ze zwolnieniem inż. Doboszyńskiego. Czytamy mianowicie:

„W kołach „ozonowych” po śmierci Dmowskiego powstały wielkie nadzieje, iż Stronnicтво Narodowe, któremu brakło wodza, ulegnie stopniowemu rozkładowi, analogicznie do reżimu po zgonie Piłsudskiego. Dla „Ozonu”, w który wlać mogą soki żywotne tylko elementy nacjonalistyczne, wszystkie procesy fermentu w Stronnictwie Narodowym byłoby korzystne i są z niecierpliwością oczekiwane. „Ozon” niewątpliwie przypuszcza, że zwolnienie Doboszyńskiego może stworzyć wewnętrzne trudności w Stronnictwie Narodowym, a poza tym osłabi ujemne wrażenie, jakie wywołało niewzięcie przez rząd udziału w pogrzebie Dmowskiego. W intencjach „ozonowych” sterników zwolnienie Doboszyńskiego pomyślane jest niewątpliwie jako intryga, skierowana przeciwko Stronnictwu Narodowemu.”

Odpowiada na to „Warszawski Dziennik Narodowy”:

„Cóż tu poradzić owym panom „ozonowym”? Wszak zrodzenie się „Ozonu” było niebywałą pomyłką polityczną, z czego logiczny płynie wniosek, że organizacja ta w dziedzinie żywota pomyłony i myśli w sposób pomyłony.”

Pomyłka w nadziejach na fermenty w Stronnictwie Narodowym będzie dla „Ozonu” szczególnie bolesna i dotkliwa.

Czytajcie i abonujcie

„Ilustrację Polską”!

Z NASZEGO STANOWISKA

Polska jest katolicka

W dniu pogrzebu Ojca św. uwydatniła się do gruntu katolickość Polski. Trudno przypuścić, aby gdzieś indziej na świecie w tym dniu manifestowano bardziej żalobę. Miasta polskie tonęły w powodzi żalobnych sztandarów, żaloba urzędowa obowiązywała w wojsku, urzędach, szkołach, samorządach. Radio polskie najwięcej zapewne ze wszystkich na świecie rozgłosiło poświęćło audycyji pogrzebowej papieskiemu.

Nasunęła się myśl, że to wszystko możliwe dziś jest tylko w Polsce. Polska jest najbardziej katolickim krajem na świecie. Najczulszy nerw narodu, jego kształcąca się młodzież, złożyła ślubowanie jasnogórskie. Za nią ten głęboki akt powtórzyły niemal wszystkie warstwy społeczne: młodzież katolicka miast i wsi, rzemieślnicy, kupcy, ziemianie i wiele innych organizacji. W niedziele nasze kościoły pełne są wyznawców. Religijność twardo się trzyma w sferach robotniczych.

Jedną z przyczyn wystąpień polskich socjalistów wobec Kościoła katolickiego jest bezradność wobec wzrastającej religijności rzesz robotniczych. Ponieważ nie ma widoku na zniszczenie wiary w polskim robotniku, próbuje się dowodzić, że to właśnie socjalizm zbliża go do religii katolickiej. Wszystkie poważne prądy polityczne wypisują na swych sztandarach hasła katolickie.

Na wsi stosunki są stokroć lepsze. Polska wieś żyje w olbrzymiej swej masie głęboką wiarą, codziennym obcowaniem z Bogiem.

W dodatku nasza religijność, choć się o niej sami często wyrażamy z przekąsem jako o pono niegłębokiej, jest o wiele żarliwsza, o wiele więcej bezinteresowna od religijności innych narodów katolickich. U nas na prawdę „katolicyzm nie jest

dodatkiem do polskości”, lecz jest dobrej polskości warunkiem. A przecież czy to dla Włochów, czy dla Francuzów, nie mówią już o Anglikach, katolicyzm jest pewnym wyrachowaniem, pewnym interesem. Nie mówi się tu oczywiście o wszystkich katolikach tych narodów, ale o ogólnym typie ich katolicyzmu.

Bez względu na to, że Polska jeszcze nie jest ideałem katolickiego państwa, nie jest jeszcze w pełni ani narodem katolickiego nabożeństwa, ani etycznie do głębi katolickim państwem. Do zrobienia pozostaje wiele. Ruch narodowy opierając swoją ideę na katolicyzmie pragnie wszczepić w naród polski głębię wiary i posłuch dla etyki katolickiej. Idą za tym ogromne, ciężkie obowiązki.

Ale gdy patrzymy na moc katolicyzmu polskiego, nie sposób nie wypowiedzieć zdania, że z jego tytułu mamy nie tylko obowiązki, ale i prawa, których do tej pory nie wyzyska-

liśmy należycie. Jako katolicy jesteśmy pokorni, lecz ambicja nie jest niekatolickim uczuciem. Ambicja ta przypomina nam, że nie jesteśmy docenieni przez świat jako katolicy.

Czy to nie dziwne, że w kraju tak bardzo katolickim, jak Polska, jest tylko jeden kardynał? Czy nie dziwne, że nam nie powierza się żadnych wielkich uroczystości religijnych, zjazdów itp.? Że u nas tak mało świętych, choć tylu kandydatów? Że toleruje się u nas różne kolidujące z naszym bytem narodowym akcje, lekceważące nasze prawa życia? Że w ogóle Polskę uważa się za jakiś partykularz mało znaczący, choć wierny?

To powinno ulec przemianom. Polska domaga się od świata uznania, że jest dziś wielkim mocarstwem katolickim. Ale to z kolei nakłada na nas głębokie obowiązki.

JAN BIELATOWICZ.

ŻYCIE POLITYCZNE

ZGODA „OZONU” Z MIN. KWIATKOWSKIM

Ostatnie przemówienia w Sejmie dowodzą, że głośny swego czasu konflikt między sztabem „Ozonu” (pikiem Wędą) a wicepremierem Kwiatkowskim został załagodzony, a bodaj nawet zlikwidowany.

Dowodzi tego zarówno przemówienie szefa „Ozonu” gen. Skwarczyńskiego, jak i przede wszystkim przemówienie samego pika Wędy, który z uznaniem wyrażał się o poglądach wicepremiera w sprawie akcji inwestycyjnej, chwalił jego przeczność i, odstępując od swego poprzedniego stanowiska, podzielił pogląd wicepremiera Kwiatkowskiego z jego głośnej mowy katowickiej, oświadczając, że „choć w Pol-

sce podziwia się olbrzymie osiągnięcia gospodarcze państw totalnych (Włoch i Niemiec), to jednak Polska ze względu na swe położenie geopolityczne musi iść swoimi własnymi drogami zgodnie z warunkami, w jakich się znajduje.

To oświadczenie pika Wędy należy uznać jako o lwrot z poprzedniego stanowiska, gdy niedawno zaatakował ostro wicepremiera Kwiatkowskiego.

ANGLIA A KONIEC WOJNY HISZPAŃSKIEJ

Koniec wojny hiszpańskiej podzielał elektryzującą na dyplomację Anglii, Włoch i Francji.

Włochom chodziło o umocnienie przy tej okazji swych wpływów na morzu Śródziemnym, Francji i Anglii o powstrzymanie tego rozrostu. Angielskie pośrednictwo doprowadziło do tego, że na granicy pirenejskiej nie pojawiły się demonstracyjnie wojska włoskie, lecz Hiszpanie. To samo pośrednictwo spowodowało, że Minorcki nie zajęły Włochy lecz wojska gen. Franco, skutkiem czego komunikacja morską Francji z koloniami afrykańskimi nie została zagrożona i nie powstało na Balearach nowe źródło konfliktu włosko-francuskiego.

W obecnej chwili chce Anglia podobnie pokierować sprawą kapitulacji Madrytu. Chodzi o niedopuszczenie tu znowu wojsk włoskich, na co ma się Hiszpania narodowa zgodzić za cenę angielskiej pomocy finansowej, dla odbudowy kraju po powojennych trudnościach gospodarczych.

Gdy się to uda, wówczas koniec wojny domowej w Hiszpanii nie stanie się początkiem wielkiego zatargu angielsko-włosko-francuskiego, a Hiszpania będzie mogła przystąpić do leczenia ran, zadanych przez „czerwoną” rewolucję.

Zakaz zabaw karnawałowych obowiązuje do 18 lutego

Złożenie zwłok Ojca św. do grobu w Bazylice św. Piotra w dniu 14 lutego rb. zgodnie ze zwyczajem watykańskim, nie stanowi zakończenia uroczystości żalobnych.

Uroczystości te w Polsce zostaną zakończone w sobotę 18 lutego, w którym to dniu o godz. 10 rano odprawione zostanie w katedrze św. Jana uroczyste nabożeństwo żalobne.

Wstrzymanie się od publicznych zabaw tanecznych karnawałowych obowiązuje zatem do godz. 12 w południe 18 lutego rb.

zdołać się na stworzenie nowych placówek gospodarczych; umiano przewidywać postrach przed siłą i wyprostowanie karki. Zdobyło się na własną godność.

I jakież pocieszające wyniki! Przecie to sukces wybitny, skoro Żydzi, lubo posiadają ciągle 20 pct mieszkańców, czują się jednak tak złamani, że nie potrafili zyskać nawet mandatu.

*

Wybory jeszcze nie zakończone. Jeszcze za półtora tygodnia będziemy mieli wyniki walki na terenie Wielkopolski, później bardzo znamienne rezultaty kampanii w okręgu kaliskim, skąd posłuje obecny premier, ciągle zaś rejestrujemy wyniki wyborów gromadzkich. W marcu obejmą one rejon krakowski i bocheński, ciekawe wobec ewolucji nastrojów, przenikających wieś.

W marcu na terenie dawnej Kongresówki zagnają się wybory gminne. Te będą bardzo ciekawe. Wyniki wyborów gromadzkich w Kongresówce nie poszły bynajmniej po myśli organizatorów „ozonowych”. Przyniosły poważny sukces przede wszystkim Stronnictwu Narodowemu, którego geografia wpływów ogromnie się w całym kraju rozszerzyła, bądź gdzie indziej Stronnictwu Ludowemu. Istnieje tedy tendencja ustalania takich okręgów wyborczych, by gwarantowały one jakieś faktyczne powodzenie kandydatom „ozonowym”. Zadanie — nie łatwe.

Notatki z wyborów samorządowych

Stronnicтво Narodowe ogromnie rozszerzyło w całym kraju zasięg swoich wpływów

Jesteśmy w fazie wyborów samorządowych. Kto wie, czyby je przyspieszono, gdyby wiadano naprzód, jakie przyniosą wyniki. Było kilka niespodzianek tak klasycznych, że znalazły oddźwięk bardzo silny. Przede wszystkim niesłychanie silnie oddziaływały pierwsze relacje z kilkunastu miasteczek pomorskich. Kiedy się dowodziło, że „Ozon” zyskał tam 30 pct, a opozycja 70 — padały z tamtej strony jak najostrzejsze zastrzeżenia i zapewnienia, że inne miasta dopiero odzwierciedlą właściwy stan rzeczy.

Ba, kiedy wyniki nadchodziły jeszcze wymowniejsze: Poznań, Kraków, Toruń — były przynębiające. A ostatecznie teraz Gdynia dobiła!

Z początku się mówiło: wybory nie mają żadnego charakteru politycznego, odbywają się tylko pod kątem gospodarczym. Teraz już się nawet z rezygnacją zarzucało taką interpretację.

*

Pośród miasteczek, które już przeszły przez walkę wyborczą, znajduje się także Maków. Maleńka miejscina podhalańska. Jak się jedzie do Zakopanego, pierwsza stacja za Suchą. Z lewej strony kolei. Zwraca uwagę tartakami i dużym gmachem uzdrowskim bodajże kolejarzy krakowskich. Stąd wiedzie droga na Babią Górę i do Zawoi.

Rada Miejska składa się z 12 członków. Miasteczko posiada jeszcze dzisiaj ponad 20 pct Żydów. Przeważnie biedna ludność podgórska. Wyniki: 7 mandatów zdobyło Stronnicтво Narodowe, 5 bezpartyjnych o tendencji opozycyjnej. Ani jeden mandat nie przypadł „Ozonowi”, ani jeden — Żydom, ani jeden PPS.

*

Wzięliśmy to miasteczko jako przykład klasyczny dobrego wyniku metodycznie prowadzonej pracy organizacyjnej. Przed czterema, najwyżej pięć laty Stronnicтво Narodowe zaczęło systematyczną akcję polszenia miasteczka i uniezależnianie go od wpływów obcych. Potrafiono pokonać największą trudność: nie- wiarę we własne siły; potrafiono

Roman Dmowski mówi:

Naród nie jest bezkształtną, mechaniczną mieszaniną równych sobie jednostek: jest on samorządną organizacją psychiczną i, jak wszelka organizacja, jak wszelki organizm, składa się z rozmaitej wartości części składowych, na rozmaity sposób od siebie uzależnionych — posiada swoją wewnętrzną hierarchję. Faktyczne kierownictwo spraw narodu nie spoczywa w całej jego masie, ale w tej jego części, która posiada głębszą świadomość narodową, mocniejsze poczucie narodowych obowiązków i odpowiedzialności za losy narodu, wreszcie szersze rozumienie położenia narodu i jego zadań. Polityką narodową jest ta, która dąży do zapewnienia tej właśnie części narodu decydującego wpływu na państwo, do zśrodkowania władzy w jej rękach.

(„Przewrót”)

CUKIERNIE „JOZEF PIATKOWSKI“ w Łodzi PĄCZKI ananasowe, morelowe, wiśniowe różane, śliwkowe i t. p. CHRUST

N 6847

SPORT

Tryumf Skandynawów w biegu na 18 km

Ślązak Matuszny najlepszym spośród Polaków

(sp) Zakopane. — W środę odbył się w Zakopanem bieg na 18 km, otwarty i do kombinacji.

Trasa prowadziła z polany na szczycie Gubałówki w kierunku północno-wschodnim koło Furmanowej, skręciła na Nowe Bystre, stąd na południe do Putardowa, gdzie znajdował się pierwszy punkt kontrolny na 9 km, dalej prowadziła na zachód koło Michłówek, dochodząc do Plazowskiego Wierchu. Na 12 km znajdował się drugi punkt kontrolny i stąd trasa prowadziła z powrotem na zachód przez Putarowo na polanę Gubałówki. W drugiej swej części trasa pokrywała się z trasą biegu sztafetowego.

Warunki do biegu były pomyślne: pogoda, mroźno, śnieg zmarznięty i sytki.

Startowała rekordowa liczba ponad 120 zawodników, reprezentujących 11 państw. Zawodnicy ruszyli ze startu w kolejności wylosowanych numerów, co pół minuty.

Spośród naszych zawodników zabrakło na starcie Bronisława Czecha, który doznał na slalomie kontuzji. Nie startowali poza tym Jan Karpiel i Wilga.

Walka o pierwszeństwo w biegu była niesłychanie zacięta i emocjonująca. Ołbrzymi sukces odnieśli biegacze fińscy, którzy obsadzili pierwsze dwa miejsca a szereg dalszych w czołowej grupie. Szwedzi i Norwegowie byli jak się należało spodziewać, najgroźniejszymi rywalami Finów. Wśród biegaczy środkowo-europejskich prym trzymali Włosi, z których niektórzy pozostawili za sobą wieńce Skandynawów. Licznie startowali biegacze polscy. Ślązak Matuszny uzyskał najlepszy czas spośród Polaków 1 g. 13:40. Matuszny zajął za sobą paru zawodników norweskich i szwedzkich, nie mówiąc już o środkowo-europejskich. Sklasyfikował się on w czwartej dziesiątce zawodników. Drugi z naszych zawodników Nowacki również miał dobry czas 1 g. 14:00.

Swego rodzaju sensacją jest, że Stenvall, jeden z czołowych zawodników szwedzkich, nie skończył biegu. Zrezygnować musiał z walki również świetny narciarz fiński Valonen, którego złapał kurcz na półmetku.

Nieoficjalne wyniki biegu na 18 km



Zwycięzca w kombinacji alpejskiej na zawodach F. I. S., Niemiec Jenewein. (Fot. Walaszewski)

Książka, która uczy

Janusz Krzemień — „W matni“

Powieść współczesna nie może pominąć tematów, obchodzących dzisiaj żywo polskie społeczeństwo. Współczesna powieść polska musi mieć kontakt z życiem. Brać udział w jego nastrojach. Notować jego nakazy. Wbrew grasującej jeszcze opinii czarnych giełd literackich — pisać i o tym, co dotąd było wyklęte uroczyskie jako temat beletrystyki. Pisać również o Żydach i o komunizmie.

Nakładem zasłużonej Księgarni Katolickiej w Katowicach ukazała się niedawno powieść Janusza Krzemienia „W matni“ (Janusz Krzemień „W matni“ — powieść współczesna, nakładem i drukiem Księgarni i Drukarni Katolickiej Sp. Akc. w Katowicach). Autor, występujący pod pseudonimem, podjął nietłętą i udaną na ogół próbę ujęcia w ramy powieściowe; przeciwpolskie zmywy żydowskiej w ramach akcji komunistycznej.

Z odrzą i oburzeniem śledzimy kulisy konspiracji. W ustronnych mieszkaniach powiela się podburzające ulotki, które następnie pokryją mury ulic miasta. W koszarach szeregowcy Żydzi rozrzucają bibułę, nawołując do oporu i buntu. W zakamarkach getta żydowskiego dużego miasta, po składach, fabryczkach, szynkach, spelunkach odbywają się narady grupy, w których działacze Polacy odbierają rozkazy od swych żydowskich przywódców. Ci ostatni stanowią sztab wła-

przedstawiają się następująco:

1. W klasyfikacji ogólnej zwyciężył Kurikkala (Finlandia) 1 g. 05:30,
2. Karppinen (Fin.) 1 g. 06:05,
3. Pahljen (Szwecja) 1 g. 06:35,
4. Jalkanen (Fin.) 1 g. 07:42,
5. Bergendahl (Norw.) 1 g. 07:54,
6. Niemi (Fin.) 1 g. 07:56,
7. Dahlquist (Szwecja) 1 g. 07:59,
8. Olkinuora (Fin.) 1 g. 08:04,
9. Tianen (Fin.) 1 g. 08:33,
10. Danielsson (Szwecja) 1 g. 08:53,
11. Pitkaenen (Fin.) 1 g. 09:07,
12. Demez (Włochy) 1 g. 09:32,
13. S. Compagnoni (Wł.) 1 g. 09:53,
14. Atterday (Szwecja) 1 g. 10:01,
15. Maekinen (Fin.) 1 g. 10:07,
16. K. Hoffsbakken (Norw.) 1 g. 10:18,
17. Nenzen (Szwecja) 1 g. 10:23,
18. Westberg (Szwecja) 1 g. 10:33,
19. A. Compagnoni (Wł.) 1 g. 10:37,
20. Alakulpi (Fin.) 1 g. 10:40.

Wśród 20 pierwszych zawodników, jak

Mistrzostwo świata w kombinacji alpejskiej

(sz) Zakopane. — W środę odbył się w Zakopanem również slalom pań. Pierwsze miejsce zajęła Niemka Christl Cranz, uzyskując w pierwszym zjeździe czas 1:19,3, a w drugim 1:16,4.

2. Schaad (Szwajcaria),

widzimy, znajduje się 9 Finów, 6 Szwedów, 2 Norwegów i 3 Włochów.

Dane te potwierdzają hegemonię Finów w tej konkurencji. Spośród państw środkowej Europy największy sukces odnieśli Włosi.

W kombinacji prowadzi Maekinen

W klasyfikacji do kombinacji pierwsze miejsce zajmuje Fin Maekinen, który uzyskał w biegu czas 1 g. 10:07.

2. Hoffsbakken (Norw.) 1 g. 10:18,
3. Westberg (Szwecja) 1 g. 10:33,
4. Odden (Norw.) 1 g. 10:45,
5. Fosseide (Norw.) 1 g. 11:55,
6. Berauer (Niemcy) 1 g. 12:43,
7. Sahljen (Szwecja) 1 g. 12:44.

Spośród naszych zawodników startujących w kombinacji najlepszy czas uzyskał Andrzej Marusarz — 1 g. 16:15. Dalej sklasyfikowali się: Wnuk 1 g. 16:54, Orlewicz 1 g. 16:54 i Górski 1 g. 18:53.

Stanisław Marusarz uzyskał słaby czas 1 g. 23:15.

3. Nilsson (Szwecja),
4. Resch (Niemcy).

W ogólnej klasyfikacji kombinacji alpejskiej zwyciężyła bezkonkurencyjna Christl Cranz przed Szwajcarką Schaad i Niemką Resch.

Piłkarstwo polskie w roku 1938

(sp) Polski Związek Piłki Nożnej — największy w Polsce związek sportowy, opublikował obszernie sprawozdanie z działalności za rok 1938.

Ogólna analiza sprawozdania doprowadza do wniosku, że piłkarstwo nasze czyni zadawalające postępy wszcz, natomiast poziom wyszkolenia podniósł się tylko nieznacznie, a wyniki sportowe naszej elity piłkarskiej (szczególnie w dziedzinie spotkań międzypaństwowych) nie zaspokajają naszych ambicji sportowych.

W r. 1938 liczba zawodników, zgłoszonych w PZPN-ie wynosiła 124.430. W porównaniu z r. 1937 (112.037) oznacza to przyrost o 12.143 zawodników.

Zestawienie poniższe ilustruje przyrost ilości zrzeszonych piłkarzy w ciągu ostatnich 5 lat.

rok 1934	—	69.996	zawodników
" 1935	—	79.122	"
" 1936	—	100.250	"
" 1937	—	112.037	"
" 1938	—	124.430	"

Ilość klubów zrzeszonych z dn. 1 stycznia 1939 r. w PZPN-ie wynosiła 943 towarzystwa. Oznacza to przyrost o 45 klubów (w czym 14 klubów zaolziańskich).

Istnieją trzy pewne sposoby zdobycia dobrobytu: PRACA, OSZCZĘDNOŚĆ i GRA na LOTERII.

Do nabycia LOSÓW I. klasy zaprasza uprzejmie

STEFAN CENTOWSKI, Poznań, plac Wolności 10

ściwy, ściśle grono wtajemniczonych. Młoda inteligencja żydowska. Oni są tajną sprężyną, wywołującą akty terrorystyczne w okolicy i w mieście, nadającą tempo i rozmach pracy podziemnej. Stanowią mózg i centralę akcji. Płacą i rozkazują. Ukrywa ich i ochrania solidarność Izraela. Łańcuch zmywy i konspiracji obejmuje całe bez wyjątku społeczeństwo żydowskie.

Jest w powieści Krzemienia ponadto motyw drugi. Motyw równie ciekawy jak pierwszy. To dzieje duszy Polaka-katolika. Ten Polak, to młody, ubogi, z chłopskiej rodziny pochodzący student. Kolega — Żyd kształcił go najpierw w teorii socjalizmu, po czym wciągnął niepostrzeżenie do Kompartii. Klamka zapadła. Student staje się wkrótce bezwonnym narzędziem żydowskiej mafii.

I trzeba dopiero ponurych obrazów ulicznej masakry, w której rola Żydów, bezpłucnych od kuli za plecami tłumów, wystąpiła już bez obsłonek, trzeba długich miesięcy więziennej pokuty, by dusza młodzieńca ujrzała w oślnieniu dwa nierozłączne dogmaty: Bóg i Naród.

Jest już niestety zapóźno.

Powieść napisana z wyraźną tendencją. Ale dobrą i uczciwą. Ostatnie rozdziały, zwłaszcza porywające „Confiteor“ więźniem czyta się z dużym napięciem. Toteż wybacznym chętnie autorowi drobne niedociągnięcia stylistyczne, uważając, że książka spełniła swe zadanie. Warto ją przeczytać. K.



Zwycięzczyni w kombinacji alpejskiej, Niemka Christl Cranz (F. t. Waliszewski).



wiadomo, mecz ten zakończył się naszą klęską w stosunku 0:4.

Ogólny bilans spotkań międzypaństwowych Polski przedstawia się następująco: rozegrano 98 spotkań z czego 33 zakończyły się zwycięstwem, 41 porażką a 16 wynikiem nierozstrzygniętym.

Kluby i okręgi rozegrały w r. 1938 szereg spotkań międzynarodowych. Przeciwnikami Polaków byli: Niemcy (25 spotkań), Węgrzy (12), Jugosłowianie (3), Łotysze (2), Francuzi (2) i Anglicy (1). Największy sukces odniosła w tych spotkaniach reprezentacja Śląska, która z renomowanym zespołem angielskim Wolverhampton Wanderers wywalczyła wynik remisowy 4:4. Obecnie PZPN układa terminarz spotkań z Norwegią, Szwecją, Rumunią, Jugosławią i Łotwą. Pertrakcje z poszczególnymi związkami są w toku. Ustalono zostały już terminy następujących spotkań: 17 maja z Belgia, 4 czerwca ze Szwajcarią w Warszawie i Bułgarią (teren spotkania niustalony), 27 lipca z Węgrami w Warszawie.

Dochody PZPN-u w r. 1938 wyniosły 72.702 zł, rozchody zamknęły się sumą 73.937. Niedobór w kwotę 2.235 zł wynikał z powodu obniżenia przez Szwajcarię ryzałtu z 8.000 fr. na 4.000 fr., z przełożenia na rok przyszły zawodów z Bułgarią (preliminowano z nich zysk w wysokości 8.000 zł), odkupienia od ligi za 6.000 zł jednego terminu, którego PZPN nie wykorzystał, wreszcie z wydatku 1989 zł na zawody o mistrzostwo świata.

W dochodach z zawodów międzypaństwowych największy zysk przyniosło spotkanie z Jugosławią w Warszawie 26.817 zł, a następnie z Irlandią w Warszawie — 14.033 zł i z Norwegią w Warszawie — 19.834 zł.

Lekka atletyka

(sp) Lekkoatleci polscy walczyć będą z litewskimi. Pertrakcje toczące się od pewnego czasu pomiędzy Polskim Zw. Lekkoatletycznym a Związkiem Litewskim o rozegranie meczu międzypaństwowego Polska—Litwa, zakończyły się pomyślnie. Związek litewski przyjął propozycję polską i spotkanie dojdzie do skutku prawdopodobnie w dniach 11 i 12 czerwca w Warszawie.

Ponieważ w dniach tych przewidziane jest we Lwowie spotkanie Polska—Rumunia, PZLA zamierza wystawić przeciwko obu przeciwnikom zupełnie równorzędne reprezentacje.

(sp) Estoński Związek lekkoatletyczny zwrócił się do PZLA z propozycją wznowienia rozgrywanego w swoim czasie trójmeczów Polska—Łotwa—Estonia. Na pierwszy mecz zaprosili Estończykowie Polskę i Łotwę do Tallina. PZLA ze względu na brak wolnych terenów postanowił ofertę estońską odrzucić, proponując równocześnie ze swej strony rozegranie spotkania Estonia—Polska Północna w Wilnie lub Warszawie.

(sp) Dania—Belgia 12:4. W Kopenhadze rozegrane zostało międzypaństwowe spotkanie. Zwycięstwo odnieśli Duńczyk w wysokim stosunku 12:4

SUKNIE - PALTA - KOSTIUMY - FUTRA

POLECA

DOM MODELOWY Kozłowska-Mikulska Łódź, Piotrkowska 136

telefon 231-99

Przyjmuje zamówienia z własnych pierwszorzędnych materiałów. Ceny umiarkowane

Luty
16
Czwartek

Kalendarz rzym.-kat.
Czwartek: Julianna p.
Piątek: Aleksy

Kalendarz słowiański
Czwartek: Milada bł.
Piątek: Świętorad
Słońca: wschód 7.08
zachód 17.06
Długość dnia 9 g. 58 min.
Księżyc: wschód 5.17
zachód 14.32
Faza: 3 dzień przed nowiem

Adres redakcji i administracji w Łodzi
Piotrkowska 91, tel. 173-57
Godziny przyjęć: 11—13 i 16—17

NOCNE DYZURY APTEK
Nocy dzisiejszej dyzurują następujące apteki:
Sadowska-Dancerowa, Zgierska 66, Groszkowski, 11 Listopada 15, Karlin (Zyd), Piłsudskiego 54, Rembieliński, Andrzejka 28, Chałzyńska, Piotrkowska 165, Miller, Piotrkowska 46, Antoniewicz, Pabianicka 56 i Unieszowski, Dąbrowska 24 s.

TELEFONY:
Pogotowie P. C. K. 102-40.
Pogotowie lekarzy chrześcijańskich 111-19.
Pogotowie Ubezpieczalni 208-10.
Straży Pożarnej 8.
Pogotowie Miejskiej 102-90.

TEATRY
Teatr Miejski — „Szaleństwo”.
Teatr Polski — „Subretka”.

KINA:
Capitol — „Strachy”.
Corso — „Każdemu wolno kochać”.
Ikar — „Kapitan Molenard” i „Buziaczek”.
Metro — „Purytanin”.
Oświetło-Słońce — „Motyl hiszpański”.
Palace — „Kłamstwo Krystyny”.
Palladium — „Profesor Wilczur”.
Przedwiośnie — „Tyrzys z Esmapuru”.
Rialto — „Suez”.
Stylowy — „Pobożna kłamstwo”.

KRONIKA MIEJSCOWA

Komunikaty „Pracy Polskiej”
Zarząd Związku Zawodowego Dozorców Domowych „Praca Polska” w Łodzi zawiadamia wszystkich członków i sympatyków, że w dniu 18 lutego rb. (sobota) o godz. 20 w sali własnej przy ul. Bandurskiego 9/11 odbędzie się „Tradycyjny opłatek” połączony z zabawą taneczną do rana, na który jak najuprzejmiej zapraszamy.

Zarząd Zw. Zaw. Dozorców Domowych „Praca Polska” w Łodzi.

Zarząd Okręgowy Zjednoczenia Zawodowego „Praca Polska” w Łodzi zawiadamia wszystkich członków wchodzących w skład Zjednoczenia Zawodowego „Praca Polska” i sympatyków, że w dniu 19 lutego rb. o godz. 4 po poł. odbędzie się w sali własnej przy ul. Bandurskiego 9/11 „Wieczorek taneczny”, na który jak najuprzejmiej zapraszamy. Zarząd.

Odczyt Czerwonego Krzyża
Staraniem Sekcji Odczytowej Oddziału Łódzkiego Polskiego Czerwonego Krzyża w niedzielę, dnia 19 lutego rb. o godzinie 12.30 w sali PCK przy ul. Piotrkowskiej 190 p. dr Dylewski — członek Polskiego Tow. Społeczno-Lekarskiego — wygłosi odczyt nt. „Co rodzice o chorobach uszu, gardła i nosa wiedzieć powinni”. Wstęp bezpłatny.

Pociąg popularny na FIS
W dniu 17 bm. odjedzie z Łodzi do Zakopanego pociąg popularny. — Wobec zwiększonej frekwencji radzimy nabywać już wcześniej bilety w „Orbisie” i Wagon-Lits/Cook.

Sprawozdanie finansowe z maskarady Polskiego Czerwonego Krzyża
Komitet Maskaradowy Oddziału Łódzkiego Polskiego Czerwonego Krzyża podaje do ogólnej wiadomości, że wpływy z imprezy wyniosły 5.746,20 zł, wydatki 3.197,59 zł; — czysty dochód 2.548,61 zł.

Z życia Towarzystw Ogrodów Przydomowych w Rudzie Pabianickiej

Jak się dowiadujemy, akcja, zmierzająca do zorganizowania Towarzystwa postępuje szybkim krokiem naprzód. Za siedzibę Towarzystwo obratło sobie lokal przy ul. im. Marsz. Piłsudskiego nr 69 a kancelaria czynna jest w każdą sobotę w godzinach od 18—20. W tym czasie osoby zainteresowane mogą się wpisywać na członków, zasięgać informacji w sprawie zakupywania nawozów sztucznych i t. p. W programie prac na okres najbliższy jest urządzenie herbatki towarzyskiej pod hasłem „Poznajmy się”, oraz odczytów na tematy gleboznawcze, racjonalnego rozplanowania ogrodów, o roślinach ozdobnych oraz kilka wycieczek do pobliskich wzorowo prowadzonych ogrodów warzywnych itp.

KRONIKA DNIA

Do lokalu Stow. Sport. Siła przy ul. Głównej 17 zakradli się nieznani sprawcy i skradli 210 sztuk widelcy, noży itp., wartości 300 zł.
Leonowi Doplerowi z niezabudowanej posesji przy ul. Milionowej 125 skradziono taczke i deski wartości 150 zł.
Na st. Łódź-Kal, zatrzymany został na kradzieży węgla z wagonu 22-letni Stanisław Zamylka (Andrzejka 46).
Na st. Łódź-Kal, przy ul. Srebrzyńskiej zatrzymano na kradzieży podkładów kolejowych ułożonych przy torze, 30-letniego Leona Tomczaka (Bobowa 11) i 30-letniego Wacława Orlińskiego (Bobowa 6).

Łodzią będzie rządził prezydent o fałszywym nazwisku?

Kwapiński, czy Kacper? — Jeszcze o tłustych pensjach „proletariuszy”

Łódź, 15. 2. — Dzisiaj po raz drugi zbiera się Rada Miejska, na posiedzeniu którym expose wygłosi tymczasowy prezydent miasta Godlewski, i dokonane zostaną wybory komisji radzieckich.

Warto w związku z tym pewne rzeczy większości markso-żydowskiej przypomnieć. Już na pierwszym posiedzeniu dokumentarnie, naocznie i

namacalnie okazało się, że „sitwa” żydowsko-socjalistyczna tak się z sobą zwarła i skumała i takie sprzyśnięcie zawarła, że żadne siły rozłączy jej nie mogą. Nie wątpimy, że komitywa trwać będzie w dalszym ciągu, że się wzajemnie wspomagać i wspierać będą, co się niewątpliwie okaże przy posiedzeniach budżetowych. Na to drugie posiedzenie przypominamy

socjalistom coś nie coś o ich burżuazjskich pensjach.

Kwapiński ogółem pobierać będzie pensję w wysokości 2 358 zł w czym dodatek za nadgodziny wynosić będzie 1 358 zł, poszczególni wiceprezydenci pobierać będą ogółem po 1 384 zł, ogółem więc wydatki tylko na place prezydenta i wiceprezydentów wynosić będą prawie 80 000 zł rocznie.

W ciągu 10 lat, przypuśćmy, że będą rządzić, uposażenie dygnitarzy socjalistycznych wyniesie 800 000 zł.

Wiele i to bardzo wiele można by zrobić za tę bajeczną wprost sumę, wiele otrzeć łez i niejednego głodnego nakarmić, zniechętego przyodziać. Socjalistyczni przywódcy jednakże mimo głoszenia hasła obrońców ludu, nie zrezygnowali wspaniałomyślnie ze swych sutoch pensji, wręcz odwrotnie zapamiętale i uporczywie o pozostawieniu ich w tej wysokości walczyli z wnioskiem narodowców, którzy chcieli je do połowy obniżyć.

*

Na stołcu prezydenckim, jak wiadomo, zasiąść ma Jan Kwapiński, aktualnie przewodniczący związków klasowych. Kto to jest Jan Kwapiński?

Szczerze odpowiemy, że nie wiemy. Nie wiedzą nawet socjaliści, jego wsnółtowarzysze partyjni.

Bo pan Kwapiński nie jest Kwapińskim, nazwisko to nie jest jego rodzimym nazwiskiem.

Oto co pisało nazajutrz po wyborach jedno z żydowskich pism o nowym prezydencie: „Jedynie dla zaspokojenia ciekawości możemy podać, że nazwisko Kwapiński jest jednym z licznych pseudonimów rewolucyjnych wybranego wczoraj prezydenta Łodzi”, a na innym miejscu pismo to podaje, że „Kwapiński aresztowany w roku 1907 zanytany o nazwisko po raz pierwszy podał fałszywe nazwisko: Jan Kwapiński z Włocławka”.

Zdziwiony i zdumiony czytelnik zapyta czy to jest możliwe? Bo jakżeż to przez 10 lat ma rządzić Łodzią, decydować o najistotniejszych zagadnieniach i kwestii bytu szerokiej rzeszy ludności, pseudonim, człowiek pod fałszywym nazwiskiem, człowiek, który również dobrze może się nazywać Kwapiński, jak i Kacper, bo i takie partyjne przezwisko nosi socjalistyczny prezydent.

Jakież więc jest właściwe nazwisko obranego przez większość markso-żydowską prezydenta? Chcielibyśmy się dowiedzieć z ust samego p. „Kwapińskiego”. Niech odsłoni swe właściwe oblicze, ujawni swe nazwisko. Bo Łodzią nie może rządzić prezydent o fałszywym nazwisku.

„Pabianice w fotografii”

Pabianice, 15. 2. (w) — Zapowiedziana i organizowana przez Towarzystwo Krajoznawcze Oddział w Pabianicach wystawa fotografii pod nazwą „Pabianice w fotografii” z przeszkod natury technicznej odbędzie się z początkiem marca rb.

Dokładny termin otwarcia i miejsce wystawy zostanie w swoim czasie podany. Dotychczas nagromadzono wiele ciekawych i stojących pod każdym względem na wysokim poziomie eksponatów.

Dalsze eksponaty zgłaszać jeszcze można w lokalu Towr. Krajoznawczego przy ul. św. Jana I piętro.

SPORT

Zapaśnictwo

(sp) IKP i Krusche-Ender 21:1. W Pabianicach odbyło się powyższe spotkanie o mistrzostwo drużynowe okręgu. Zawody zakończyły się zwycięstwem IKP w stosunku 21:1. Wyniki poszczególnych walk były następujące:

W wadze koguciej Wąbrowski (IKP) pokonał na punkty Bartoszcza (KE), w wadze piórkowej Łazarski (IKP) wygrał z Krajewskim (KE), w wadze lekkiej Kulesza (IKP) pokonał na łopatki w 5 min. 12 s. Nowaczyka (KE), a w wadze półśredniej Ptasński (IKP) w 6 min. 25 s. Ławicka, wreszcie w wadze średniej Tomczyk (IKP) pokonał w 8 min. 20 s. Hince, w wadze półciężkiej Śliwowski (IKP) zdobył punkty walkowerem, gdyż Binder (KE) nie stanął do walki i w wadze ciężkiej Dąbrowski (IKP) otrzymał walkower wskutek braku przeciwnika.

Różne

(sp) Wystawa sportowa w Łodzi. W czwartek, 16 bm. w lokalu ŁOZLA w Domu Pomnika (Strzelecka 2) odbędzie się o godzinie 19.30 posiedzenie międzyzwiązkowej komisji w sprawie mającej się odbyć Wystawy Sportowej.

Dziś posiedzenie Rady Miejskiej

Wybór referentów poszczególnych działów budżetu miejskiego

Łódź, 15. 2. W dzisiejszy czwartek dnia 16 bm. o godz. 19 odbędzie się posiedzenie nowoobranej Rady Miejskiej w Łodzi.

Porządek obrad przewiduje m. i. sprawę wyboru komisji radzieckich oraz referentów poszczególnych działów

budżetu miejskiego na rok 1939/40, który to budżet po odczytaniu zostanie przesłany do rozpatrzenia komisji finansowo-budżetowej, a dopiero po uchwaleniu przez powyższą komisję wpłynię ponownie na plenum Rady Miejskiej.

Pożyteczna działalność łódzkiej „Kropli mleka”

W roku 1938 udzielono pomocy 7500 niemowlętom

Łódź, 15. 2. — W lokalu „Kropla mleka” przy ul. Piotrkowskiej 106 odbyła się konferencja, na której zapoznano społeczeństwo z działalnością Towarzystwa Opieki nad Matką i Dzieckiem.

W związku z 35-letnim działalnością organizacja uruchamia przy ul. Sędziowskiej nowoczesnie urządzone wytwórnię pokarmu dla niemowląt, obliczoną na 5 tys. porcji dziennie, rozszerzając rów-

niez swoją działalność na ośrodki robotnicze Aleksandrowa, Chojen, Konstancyńska, Rudy Pabianickiej, Zgierza i podmiejskich okolic.

Ze sprawozdania wynika, że w 1938 r. organizacja łącznie udzieliła pomocy 7500 niemowlętom i matkom, rozdzielając ponad 350 tys. litrów mleka i innych pokarmów.

Na froncie robotniczym

Strajk chałupników-włókniarzy nadal trwa

Łódź, 15. 2. — W fabryce Gutmana przy ul. Pogonowskiego 5 powstał zatarg na tle wypłaty za postoje oraz zmniejszenia stawek plac. Firma zobowiązała się sporządzić wykaz różnic plac, wypłat robotników.

W Aleksandrowie wybuchł zatarg w kilkunastu tamtejszych fabrykach pudełek do pakowania. Robotnicy domagają się uregulowania plac, dopłaty różnicy i ustalenia wypłat. Inspektor pracy po przeprowadzeniu kontroli ma

wydać decyzję.

Wyłoniono komisję mieszaną w sprawie zatargu wśród chałupników-włókniarzy i zlecono jej opracowanie taryfy plac, strajk nadal jednak jest kontynuowany.

W sobotę, dnia 18 bm. w Bryskach odbyć się ma posiedzenie Uniwersytetu Wiejskiego łącznie z zakończeniem pierwszego kursu tej najmłodszej w Polsce tego rodzaju uczelni.

Częściowa podwyżka plac w Rzeźni Miejskiej

Ponowna konferencja odbędzie się 22 bm.

Łódź, 15. 2. — Wczoraj odbyła się konferencja w sprawie zawarcia umowy dla pracowników Rzeźni Miejskiej. Ustalono, że zamiast plac dniówkowych ustanowione zostaną place tygodniowe. W ten sposób dotychczasowe place najniższe, wynoszące 31,50 zł, podwyższone zostały na 33 zł, a dni świąteczne nie będą potrącane.

W ten sposób wszyscy pracownicy zyskają rocznie 14—15 dniówek płatnych.

Ponieważ w odniesieniu do dalszych pracowników w powyższych stawkach dyrekcja na żadne ustępstwa nie zgo-

dziła się, konferencję odroczone do 22 bm. i zapaść ma wówczas ostateczne rozstrzygnięcie.

Zaznaczyć wypada, że poprawa plac do 33 zł tygodniowo objęłaby połowę wszystkich pracowników, tj. około stu osób.

Z polskiego Tow. Społ. Lekarskiego

Łódź, 15. 2. — W dzisiejszy czwartek, dnia 16 bm. o godz. 20.45 w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 102 odbędzie się zebranie naukowe z referatem.

Po zebraniu omówione zostaną sprawy towarzystwa.

Ci zawsze korzystają z okazji

Łódź, 15. 2. — W dobie reemigracji z Rosji Sowieckiej, na porządku dziennym były występy oszustów podających się za takich reemigrantów - uciekinierów i sprzedających szkiełka, jako brylanty carskie. Obecnie „farmazoni”, jak w gwarze złodziejskiej nazywają tego typu oszustów, występują w roli „pokrzywdzonych ofiar reżimu hitlerowskiego”.

Tego rodzaju wypadków zanotowano kilka. Ostatnio na Zielonym Rynku od Chany Waksman oszuści, oczywiście Żydzi, podający się za ubogich, zniszczonych reemigrantów, wyludzili 470 zł za szkiełka, które sprzedawali jako rodzinne pamiątki, by zdobyć środki na utrzymanie. Okazuje się, że Żydom nawet rugi w rodzaju hitlerowskich, dają okazje do zarobkowania.

Na Rynku Grinberga (Łagiewnicka 1) zatrzymano na kradzieży skrzyni jabłek Stanisława Kaźmierczaka i Mariana Witkowskiego ze wsi Leszcze.

Dwojra Herszkowicz, właścicielka domu przy ul. Zgierskiej 66 zameldowała, że jej lokator Saul Chanachowicz wybił otwór w ścianie i przywłaszczyl sobie cegły wartości 10 zł.

Na ul. Zeromskiego 7, jakiś osobnik podający się za odbiorcę wyludził od Heleny Gruszczyńskiej paczkę mydła wartości 70 zł, którą odnosiła do klienta w tymże domu.

Monika Retke (Rokicińska 145) w celu samobójczym zatrula się nieznanym płynem. Desperatkę w stanie nieprzytomnym przewieziono do szpitala. Powodów samobójstwa nie ustalono.

W klatce schodowej przy ul. Limanowskiego 89 zażyła nieznaną truciznę w celach samobójczych 21-letnia Leokadia Kurzawińska (Lutomierska 104). Desperatkę przewieziono do szpitala. Powodem zamachu — nieporozumienie rodzinne.

Na ul. Pabianickiej samochód Cezarego Roznera najechał na 9-letniego Bronisława Stęfańskiego (Ruda Pab.), powodując ciężkie obrażenia ciała. Rannego, kierowca Rozner odwiózł samochodem do szpitala.

Alarmująca sytuacja robotnika polskiego w Białymstoku

Do czego doprowadziły rządy klasowych związków zawodowych — Żydzi podwoili swój stan posiadania na terenie robotniczym

Białystok, w lutym.

Właściwe oblicze „czerwonych” wodzów robotniczych zostało już dawno odsłonięte. Stosunki jednak, jakie panują w Białymstoku, którego teren robotniczy dotychczas był całkowicie opanowany przez klasowe związki zawodowe są wręcz rewelacyjne. Ujawnione one zostały dzięki wejściu na teren Białegostoku Chrześcijańskich Związków Zawodowych i „Pracy Polskiej”, których szeregi z dnia na dzień rosą.

ROBOTNICZY POLSCY WYPARCI PRZEZ ŻYDÓW

Przez długie jednak lata robotnika polskiego nie było komu bronić. Nad masami robotniczymi dzierżyły rządy klasowe zw. zawodowe i Bund. Rezultat był taki, że z roku na rok szeregi zatrudnionych robotników polskich malały, powiększając kadry bezrobotnych mas. Ich miejsce w fabrykach zajmowali Żydzi. Doprowadziło to do stanu, iż w ciągu 15 lat element polski w fabrykach białostockich z 70 pct zmalał do 30 pct. Gdy bowiem w r. 1924 ilość zatrudnionych w przemyśle Polaków wynosiła 60 pct, to w r. 1939 stosunek ten stał się wręcz odwrotny: Żydów 70 pct na 30 pct Polaków.

W ten sposób Żydzi podwoili swój stan posiadania na terenie robotniczym.

ZBIOROWA UMOWA PODPISANA PRZEZ KLASOWCÓW

Wyjaśnienie tej sytuacji znajdujemy w umowie zbiorowej, podpisanej przez wodzów klasowców. W myśl tej umowy przyjmowanie robotnika odbywa się wg następującego klucza; który przytacza „Dziennik Kresowy”.

Na 18 wakujących etatów 5 obsadzają klasowe związki zawodowe, 5 Bund, a 8 właściciel zakładu według własnego uznania. Klasowcy wysyłają do pracy robotników w stosunku 4 Polaków i 1 Żyd, Bund oczywiście samych Żydów, a właściciel fabryki, którym jest przeważnie Żyd, też przyjmuje samych Żydów.

W ten sposób z 18 wolnych etatów 4 zajmują Polacy, a 14 Żydzi.

Ta niebawoma umowa zawarta w imieniu polskich robotników przez socjalistycznych wodzów, chętnie została podpisana przez przemysłowców Żydów, którzy w ten sposób mieli możliwość konsekwentnego usuwania z fabryk Polaków.

DALSZE MACHINACJE ŻYDOWSKIE

Ale nie tylko umowa zbiorowa doprowadziła do podwojenia ilości robotników Żydów.

Były jeszcze inne machinacje. Polegały one np. na „zmienianiu lokal” przez fabrykanta, przy czym pracując robotnicy byli zwalniani, ich miejsce obejmowali już wyłącznie Żydzi. Stosowane też „ograniczenie produkcji fabryki”, motywowane kryzysem. Warsztaty tkackie rzekomo sprzedawano majstrom żydowskim, pracującym na nich uprzednio Polaków zwalniano, a po pewnym czasie znów przyjmowano robotników, ale Żydów, bo „mieli własne warsztaty”.

By opanować całkowicie teren robotniczy Żydzi nie żalowali pieniędzy. Gdy zwolniony Polak protestował zbyt stanowczo, by go uspokoić, dawano jednorazowe odszkodowanie, nie raz nawet duże, które zamykało oczy na przyszłość.

W ten sposób w polskim mieście robotnik polski wyrzucany był na bruk...

FABRYKI W RĘKACH ŻYDOWSKICH

Obecnie walka Chrześc. Zw. Zaw. na terenie Białegostoku jest utrudniona obowiązującą umową zbiorową i tym, że większość znakomita fabryk jest w ręku żydowskim. Żydowski bowiem stan posiadania w przemyśle w Białymstoku przedstawia się w stosunku 10,2 na 88,5 na korzyść żydowską (1,3 nieustalonych). W handlu jest nieco lepiej, ale też groźnie bo: 29,6 na 68,3 Żydów.

ŻYDZI ZE ZBĄSZYNIA

Ostatnio w dodatku przybyła na teren Białegostoku grupa wychodźców żydowskich ze Zbąszynia. Są to przeważnie Żydzi z wykształceniem akademickim. Ich spryt wrodzony, umiejętność racjonalnej gospodarki, nabyta w Niemczech, spowo-

dują, iż Żydzi ci staną się elementem pomocniczym w wysiedzeniu Polaków z ich placówek gospodarczych czy też wolnych zawodów i dalszego wzrastania stanu posiadania żydowskiego na terenie białostockim.

„PATRON” OSIEDLA ROBOTNICZEGO

Na zakończenie parę słów, ilustrujących „opiekunów” spod czerwonego sztandaru. Sprawa ta dotyczy już Grodna. Przez kilka lat obowiązki sekretarza rady klasowych zw. zaw. pełnił tam nie-

jaki Kazimierz Krasiński. Po pewnym czasie dostał on posadę w magistracie, gdzie mu powierzono opiekę nad osiedlem robotniczym. „Opiekę” tę Krasiński spełniał przez dłuższy czas. Skutki jej zaś były takie, że przy inspekcji okazało się, że wpłacane przez robotników spłaty za domki w osiedlu nie wpłynęły do magistratu. Dochodzenie ustaliło, że Krasiński przywłaszczył te kwoty sobie, żerując w ten sposób na nędzy robotniczej.

Tacy to są „czerwoni” opiekunowie robotników. Z. K.

Szef hiszpańskiej „czerezwyczałki

stanie przed sądem, gdzie otrzyma należną karę

Barcelona. — W poniedziałek i wtorek trybunał wojenny rozpatrywać będzie 350 spraw osób, którym zarzuca się współpracę w „czerezwyczałce”, udział w służbie wywiadowczej i przeciwywiadowczej rządu

„czerwonego” oraz w tak zwanych „patrolach kontrolnych”.

Oskarżony jest również Emilio Salazar Ventura, b. przewodniczący tzw. sądu ludowego, który pracował na statku-więzieniu „Uruguay”.

Proces terrorystów irlandzkich

20 oskarżonych — Na salę sądową nie wpuszczono publiczności

(d) Londyn. (ATE). Silne kordony policji nie wpuszczały publiczności do gmachu na Bow Street, gdzie mieści się lokal sądu policyjnego. Przed sądem tym stanęło 20 osób oskarżonych o posiadanie materiałów wybuchowych i uczestnictwo w aktach sabotażu. Oskarżeni zostali aresztowani w Londynie, Cardiff, Manchester

i Liverpool. Po raz pierwszy oskarżeni z różnych miast zostali stawieni przed sądem londyńskim.

Proces jest wstępem do wielkiej akcji sądowej przeciwko terrorystom irlandzkim. Z powodu braku dowodów oskarżeni odpowiadają jedynie za przekroczenie przepisów o posiadaniu i używaniu środków wybuchowych.

Wyrok w procesie o nadużycia kolejowe w Sosnowcu

Sosnowiec. — Sąd Okręgowy w Sosnowcu ogłosił wyrok w wielkim procesie o nadużycia kolejowe na odcinku drogowym P. K. P. w Ząbkowicach.

Akt oskarżenia zarzucał podsądnym wiele przestępstw, przez które narażony został skarb państwa na kilkaset tysięcy zł szkody.

Sąd skazał: inż. Hermana na 4 lata więzienia i pozbawienie praw na pięć lat oraz grzywnę w wysokości 2 tys. zł z zamianą w razie nieściągalności na 40 dni aresztu, W. Wróblewskiego na 5 lat więzienia z pozbawieniem praw na przeciąg pięciu lat oraz na grzywnę 5 tys. zł z zamianą w razie nieściągalności na 100 dni aresztu, kupca Kazimierza Krzemińskiego z Warszawy na rok więzienia i grzywnę, zaw. odcinka drogowego Bolesława Balcera z Dąbrowy Górniczej na 5 lat więzienia z pozbawieniem praw na tyleż lat i 600 zł grzywny, Teodora Fiedlera na 3 lata więzienia i 500 zł grzywny, nac. Wiktora Pawelca na

rok więzienia, 200 zł grzywny i pozbawienie praw. Pozostałych oskarżonych sąd ukarał więzieniem do 7 miesięcy z pozbawieniem praw, zawieszając im wykonanie kary. Czterech oskarżonych uniewinniono. Tytułem powództwa cywilnego zasądzono od poszczególnych osób kilkadziesiąt tysięcy zł.

Niebezpieczeństwo zaniedbywania w rzeczy szczęścia

Zaniedbywanie się w czymkolwiek — pracy, nauce, zdrowiu, czystości czy ubra- niu — zawsze wychodzi człowiekowi na złe. Tego rodzaju objawy opuszczenia się wpływają deprymująco na człowieka i czasem stają się w swych konsekwencjach wręcz niebezpieczne. Najgorszym jednak niebezpieczeństwem dla człowieka jest „zaniedbywanie w rzeczy szczęścia”, jak mawiał znakomity nasz pisarz, Stefan Żeromski. Kto nie wierzy w swoje szczęście lub kto je świadomie łamie, ten tym samym niszczy bezpowrotnie swoje życie. Niezaprzeczoną jest prawdą, że pienią-



Jak już donosiliśmy, w Łodzi odbyła się uroczysta akademii ku czci Romana Dmowskiego. Na zdjęciach naszych kilka fragmentów z akademii

Zmarł ze wzruszenia

Warszawa. (Tel. wł.) W Samborze, poraz pierwszy w życiu stawał przed sądem i składał przysięgę 90-letni gospodarz Wasyl Onyszkiewicz. Kiedy po rozprawie wyszedł na ulicę zmarł nagle ze wzruszenia. (w)

Katastrofa samolotowa

Budapeszt. (PAT) W środę przed południem uległ w pobliżu Budapesztu katastrofie wojskowy samolot myśliwski. Pilot porucznik poniósł śmierć na miejscu.

Machinacje w rzeźni miejskiej w Mysłowicach

przed Sądem Apelacyjnym — Oszukaństwa Kazonia, Fruchthaendlera, Langerera i dra Karczewskiego

Katowice, 15. 2. (ajs) Przed Sądem Apelacyjnym w Katowicach rozpoczęła się rozprawa o głośne w swoim czasie na całą Polskę nadużycia na Centralnej Targowicy w Mysłowicach, przeciwko dyrektorom tej spółki dzierżawnej, Kazimierzowi Kazoniowi oraz Aronowi Fruchthaendlerowi i głównemu buchalterowi Benjaminowi Langerowi.

Miasto Mysłowice chcąc powiększyć swoje dochody, zburzyło starą targowicę, która przynosiła jej bez żadnych ciężarów spore zyski i wybudowało kosztem około 7,5 milionów złotych nowoczesną targowicę, która miała stać się centralnym punktem dla handlu bydłem i nierogacizną na Śląsku.

Rychno okazało się, że miastu trudno będzie prowadzić tę targowicę we własnym zarządzie, bowiem rozpoczęła się przeciwko niej agitacja kupców i komisjonerów pod przewodnictwem Kazonia. Miasto poszło wówczas na wy-

suniętą przez niego koncepcję wydzierżawienia targowicy spółce dzierżawnej z Kazoniem na czele za czynszem rocznym 500.000 zł, w której to spółce miało również udział i miasto a prezesem rady nadzorczej został burmistrz Mysłowic dr Tadeusz Karczewski.

Według aktu oskarżenia dyrektorzy spółki, Kazoń i Fruchthaendler przy współdziałaniu Langerera, jako głównego buchaltera, dopuścili się w latach 1929 do 1935 wielkich nadużyć na szkodę spółki i miasta Mysłowic, które gwarantowało zaciągnięte kredyty i ponosił z tego tytułu odpowiedzialność materialną. Nad to z kasy spółki i udzielanych jej kredytów czerpali środki na kapitał obrotowy do własnych interesów.

Przed Sądem I. instancji rozprawa trwała 4 tygodnie. Oskarżeniem został objęty wówczas i burmistrz Mysłowic dr Karczewski, którego jednak jako piastującego mandat poselski do

Sejmu Śląskiego komisja sejmowa nie wydała i sprawę jego wyłączono.

W wyniku rozprawy skazano w marcu ub. r. Kazimierza Kazonia na karę 1 roku więzienia, plus 10 mies., plus 9 miesięcy więzienia, przy czym połowę kary darowano mu na podstawie amnestii i zaliczono 6-miesięczny areszt śledczy. Fruchthaendlera skazano na 8 mies. więzienia, darując mu połowę kary na podstawie amnestii oraz zaliczając areszt śledczy, a Benjamin Langerera skazano na 11 mies. więzienia, z których połowa podpadła pod amnestię i zaliczono również areszt śledczy.

Na rozprawę apelacyjną powołano 51 świadków. Do Sądu dostarczono przy pomocy więźniów skrzynię z dowodami rzeczowymi. Rozprawa potrwa dłuższy czas (2—3 tygodnie). Miasto Mysłowice wnosi powództwo cywilne.

2 godziny krążył samolot wzywając pomocy

Londyn. (Tel. wł.) Samolot komunikacyjny należący do towarzystwa „British Airways”, który przybył z Paryża, dwie godziny krążył ponad lotniskiem Croydon, nie mogąc wylądować z powodu defektu w dolnej części samolotu.

Na lotnisko zawieziano ambulans i straż ogniową w oczekiwaniu możliwych ewentualności.

Po 2 godzinach pilot opuścił się na lotnisko, zlekka tylko uszkodzwszy aparat.

Kursy szybowcowe

Zarząd Łódzkiego Okręgu Wojewódzkiego L. O. P. P. podaje do wiadomości, iż dnia 8 maja r. b. rozpoczyna się w szkole szybowcowej w Borowej Górze pod Piotrkowem kurs nauki pilotażu szybowcowego do kategorii „A” i „B” wyłącznie dla pań oraz w dniu 5 czerwca r. b. taki sam kurs dla panów.

Podania wraz z załącznikami należy przysyłać pod adresem Łódzkiego Okręgu Wojewódzkiego L. O. P. P. (Łódź, Piotrkowska 157) na kurs dla pań do dnia 1 marca r. b., dla panów do dnia 15 marca roku bież.

Kandydaci (tki) winni odpowiadać następującym warunkom: obywatelstwo i narodowość polska, wykształcenie minimum 7 oddziałów szk. powsz., wiek dla pań ukończone 16 lat i nie przekroczone 26, dla panów 16—35. Do podania należy dołączyć: 1) poświadczenie obywatelstwa polskiego, 2) zaświadczenie o niekaralności, 3) własnoręcznie napisany krótki życiorys, 4) zezwolenie rodziców (tylko niepełnoletni), 5) 2 fotografie formatu paszportowego, 6) znaczek pocztowy na odpowiedź.

Oplaty za wykszolenie wynoszą: 15 zł za kat. „A”, 25 zł za kat. „B”, dla członków L. O. P. P., dla nieczłonków podwójne. Wyżywienie wraz z zakwaterowaniem podczas pobytu na kursie wynosi 2 zł dziennie. Informacji w tych sprawach udziela instruktor szybowcowy w biurze Okręgu (Piotrkowska 157) codziennie od godz. od 10 do 14-tej. Zarząd okręgu zastrzega sobie prawo odwołania poszczególnych kursów o ile nie zgłosi się odpowiednia ilość kandydatów (tek).

Współpraca miasta ze wsią

Wieś łódzka żywicielką kolosa włókienniczego

Kierunki działalności i wyniki pracy łódzkiej Izby Rolniczej

W ubiegłą sobotę pod przewodnictwem prez. Jana Piotrowskiego obradowała rada Łódzkiej Izby Rolniczej. W związku z tym warto zastanowić się w jakich kierunkach idzie działalność tej bardzo ważnej i gospodarczo pożytecznej instytucji.

Zbadanie warunków gospodarczych i przyrodniczych rolnictwa wojew. łódzkiego wskazuje, że musi ono być nastawione na zaopatrywanie miast naszego okręgu przemysłowego. Wieś łódzka powołana jest z natury swojej sytuacji do zaopatrywania Łodzi i miast okręgu przemysłowego, głównie w mięso, nabiał, drób, jaja itp. a także w warzywa i owoce.

To jest zasadnicza wytyczna, która siłą faktu, wskazuje kierunek gospodarczej działalności rolniczej naszego województwa. Warto zaznaczyć — i to jeszcze bardziej uwidacznia konieczność nastawienia naszego rolnictwa łódzkiego na działalność aprowizacyjną miast — że w województwie łódzkim stosunek ludności miejskiej do rolniczej wyraża się w stosunku cyfrowym: 58 do 42.

Aby osiągnąć jak największe zyski z

tej działalności aprowizacyjnej — trzeba zrobić wszystko, aby obniżyć koszty własnej produkcji, a zatem, ażeby usprawnić przede wszystkim jej technikę.

ZAGOSPODAROWANIE ŁĄK I PASTWISK

Dlatego też Łódzka Izba Rolnicza kładzie wielki nacisk na zagospodarowanie łąk i pastwisk. I w tej mierze osiągnęła b. duże wyniki, zajmując pod tym względem pierwsze miejsce w Polsce. W roku 1938 zagospodarowano z górą 1500 ha łąk, pod kierownictwem Izby, i z kredytów Ministerstwa Rolnictwa. Przez tak wydane zwiększenie wydajności łąk wzrósł dochód społeczny rolnictwa o przeszło 300 tysięcy złotych.

Idąc po przedstawionej już linii działania Izba Rolnicza przy użyciu wszelkich dostępnych jej środków forsuje planowanie roślin pastwisk, propaguje odpowiednie sposoby ich przechowywania za pośrednictwem urzędowania silosów w gospodarstwach mniejszych.

Równocześnie Izba kładzie wielki nacisk na polepszenie materiału hodowlanego przez rozprawienie materiału hodowlanego, oświatę rolniczą, konkursy, akcję dydaktyczną racjonalnego żywienia inwentarza.

PRODUKTY ZWIERZĘCE — GOSPODARKA MLECZNA

Dalszy kierunek działalności Izby, to praca nad usprawnieniem obrotu produktami zwierzęcymi. Osiąga to instytucja przez w pierwszym rzędzie zakładanie spółdzielni mleczarskich okręgowych.

Dotychczas z ustalonego planu organizacji sieci mleczarskiej zrealizowano 65 procent zamierzonych poczyni. We wszystkich powiatach istnieją okręgowe spółdzielnie mleczarskie, a np. pow. łęczycki jest prawie zupełnie nasycony tymi instytucjami gospodarczymi i w powiecie tym mleczarnie racjonalnie zorganizowane, przetwarzają 30 pct produkowanego mleka (stan idealny 33 pct).

Mleczarnie rozwijają się w zadziwiającym tempie. I tak np. mleczarnia w Wieluniu w ciągu 3 lat osiągnęła produkcję utrzymującą się na poziomie 15 tys. litrów. Takie rezultaty otrzymuje się dzięki planowej akcji i zastosowaniu w życiu ustawy mleczarskiej, której wykonanie poruczone zostało Izbie Rolniczej.

Jak celowe realizowanie ustalonych planów wpływa na podniesienie rentowności rolnictwa, wskazuje przykład uregulowania rzeki Pysznnej z zasiłków Funduszu Pracy

Dzięki tej regulacji dało się zagospodarować znaczne obszary łąk. Powiększenie tego obszaru wpłynęło bardzo wydatnie na wzrost produkcji mleka. Warto zaznaczyć, że w pow. wielunińskim od czasu zamknięcia emigracji tj. od 7 lat, krzywa postępu gospodarczego i kulturalnego osiąga przebieg bodaj w Polsce niespotykany. Małorolni gospodarze w poszukiwaniu źródeł dochodu rozwinięli bardzo poważnie gospodarkę mleczną.

GIEŁDA MIĘSNA — OGRODNICTWO

Jeśli chodzi o usprawnienie obrotów produktami zwierzęcymi, to na zracjonalizowanie ich w wielkiej mierze wpłynął dodatnio fakt powstania giełdy mięsnej, co umożliwiło rolnictwu wejście na rynek łódzki. Na usprawnienie oddziaływa także wybitnie pomyslnie Rolnicza Spółka Mięsna, organizując przy pomocy Izby i towarzystw rolniczych spedycję trzody dla zaspokojenia potrzeb rynku łódzkiego.

Jeśli chodzi o ogrodnictwo, to tutaj Łódzka Izba Rolnicza zwraca pełną uwagę na zracjonalizowanie gospodarki w sadownictwie i osiąga to przez ustalenie najodpowiedniejszych odmian drzew owocowych i odpowiednie nastawienie produkcji szkółek drzew owocowych.

Projektuje się także urządzenie na większą skalę przechowalni owoców.

PLANTACJE LNU I KONOPI

W związku z koniecznością ujednolajnienia odmian zbóż przeprowadza się doświadczenia, celem ustalenia odpowiednich odmian najbardziej właściwych dla danego rejonu i gleby. Ważny odcinek pracy — to także racjonalne zalesienie nieużytków. Ze względu na naszą samowystarczalność na wypacek wojny specjalną opieką otacza Izba hodowlę owiec, a także dużo uwagi poświęca sprawie plantowania lnu i konopi.

Dążąc do podniesienia gospodarczego wsi Łódzka Izba Rolnicza robi wszelkie starania w tym kierunku, aby uporządkować warunki, w jakich pracuje wiejskie chałupnictwo. W tym celu organizuje spółdzielnie chałupnicze, mające na celu wyzwoleń chałupników spod prywatnych nakładców i nowo powstające spółdzielnie wiąże z wojewódzką nakładnią chałupniczą.

O ESTETYCZNY WYGLĄD WSI

Poza tą działalnością, z której podano jedynie ogólne zarysy, Łódzka Izba Rolnicza rozwija intensywną akcję zmierzającą do podniesienia kulturalnego i estetycznego wyglądu wsi. Następnie łącznie z dobrowolnymi organizacjami rolniczymi rozciąga opiekę nad matką i dzieckiem i z tymi to organizacjami współdziała w całokształcie w działalności kulturalno-oświatowej.

Izba Rolnicza Łódzka zamyka swój bilans roczny poważnym dorobkiem. Wyniki pozytywne osiągnięto dzięki pełnej ofiarności i pracy czynników obywatelskiego i zespołu pracowników agronomicznych, działającego pod ogólnym kierownictwem prezesa Jana Piotrowskiego i kierownictwem fachowo-administracyjnym dyr. inż. Jana Kawczaka.

Czy będziemy sprowadzać bawełnę z Rosji?

Sfery przemysłowe nadal ignorują konieczność stosowania surowców krajowych

Łódź, 15. 2. — W tych dniach powrócili z Rosji Sowieckiej przedstawiciele łódzkiego przemysłu włókienniczego, którzy, jak wiadomo, przeprowadzali rozmowy w sprawach handlowych, włókienniczych.

Specjalni delegaci w osobach dyr. Zrzeszenia producentów przędzy bawełnianej Pawła Biedermanna oraz Henryka Fatersona badali możliwość sprowadzania przędzy z Rosji Sowieckiej. Jak wynika z enuncjacji tych de-

legatów łódzkiego przemysłu włókienniczego, bawełna sowiecka odpowiada całkowicie wymaganiom przemysłu łódzkiego. Mimo, że w sprawie importu nie zawarto żadnej umowy, to jednak należy spodziewać się, że w ramach ogólnej umowy handlowej, kwestia importu bawełny będzie również załatwiona pozytywnie.

Przed kilkoma dniami, agencja Iskra donosiła, że Polsce udało się uzyskać w jednym z banków amerykańskich pożyczkę surowcową w wysokości 6 milionów zł, na import bawełny amerykańskiej i miedzi.

Jak z tego wynika sfery przemysłowe łódzkie, w dalszym ciągu wiążą swą produkcję z surowcem zagranicznym, o czym właśnie świadczą ostatnie posunięcia, natomiast ignorują sobie całkowicie konieczność stosowania surowców krajowych w postaci kotoniny.

Desperacki czyn wieśniaka

Po utracie pieniędzy usiłował odebrać sobie życie

Łódź, 15. 2. — W kol. Mielczew pod Łodzią usiłował powiesić się w stodole na pasku Józef Gorzkiewicz, zamożny gospodarz. Desperata w porę odcięto i zdołano utrzymać przy życiu.

Jak się okazało, Gorzkiewicz posiadał w domu 2.800 zł jako część należności za sprzedane w sąsiedniej

wsi gospodarstwo. Pieniądze te w banknotach zawinięte w gazecie znajdowały się w sienniku i przypadkowo wypadły na podłogę gdzie zmiotła je wraz ze słomą żona Gorzkiewicza i wrzuciła do pieca.

Zrozpaczony tą stratą Gorzkiewicz chciał pozbawić się życia.

Pracownicy ubezpieczalni — czy nędzarze?

W sprawie podwyższenia głodowych pensyj niższym funkcjonariuszom ubezpieczalni społecznej

Łódź, 15. 2. — Jeszcze w styczniu r. b. podjęto akcję zarówno w dyrekcji Ubezpieczalni Społecznej, jak i w Ministerstwie Opieki Społecznej oraz w dyrekcji Zakładu Ubezpieczeń w sprawie zawarcia nowej umowy i podwyższenia płac pracownikom ubezpieczalni.

W pierwszym rządzie chodzi tu o zniesienie pensyj 50, 60 i 80-złotowych

i oznaczenie najniższej granicy od 100 zł wwyż, następnie podwyższenie płac wszystkich pracowników w takich ramach, jakie przypadają dla pracowników państwowych w razie przyznania dodatku wielkomięskiego.

Obecnie delegacja, która interweniowała w tej sprawie otrzymała przyrzeczenie, że sprawy te zostaną załatwione do dnia 31 marca r. b.

Spółka nieuczciwego urzędnika z Żydem

Sąd skazał Miśniewskiego na 1 rok i 3 mies., zaś Gajdenberga na 3 miesiące więzienia

Łódź, 15. 2. — 20 sierpnia 1937 r. post. Baczyński zastał w sklepie Szarym Kutnera przy ul. Piłsudskiego 35 kupujących w czasie zakazanym i sporządził protokół.

W kilka dni później powtórzyło się wykroczenie i wówczas Kutner oświadczył Baczyńskiemu, że przeciw załatwi z nim wszystko po ubowinie. Baczyński dotknięty tym zameldował swym władzom zwierzchnim.

W toku dochodzenia ustalono, że niejaki Berek Gajdenberg z ul. Sienkiewicza 31 przyniósł Kutnerowi protokół, spisany przez Baczyńskiego. Otrzymał za to kilkadziesiąt złotych za zatuszowanie sprawy.

Gajdenberg tłumaczył, że protokół „znalazł” w referacie karnym Starostwa Grodzkiego, gdy był na rozprawie.

22 sierpnia 1937 r. Henoch Majerowicz z ul. Piłsudskiego 6 otrzymał nakaz karny na 250 zł za zatrudnianie

robotników w godzinach nadliczbowych. Okazało się, że nakaz ten siał zwołał urzędnik starostwa Feliks Wiśniewski. Podczas rewizji u Wiśniewskiego znaleziono wywiad z pobożnym Szymcłą Wołą. Jak ustalono, Wiśniewski pobrał od Wołki 200 zł, obiecując wyrobić odroczenie służby wojskowej. Wówczas też ustalono, że Wiśniewski, pozostając w kontakcie z Gajdenbergiem, wydał mu protokół dla zainkasowania od Kutnera odpowiedniej kwoty.

Wczoraj sąd skazał 36-letniego Feliksa Wiśniewskiego na 1 rok i 3 miesiące więzienia, a Berka Gajdenberga na 6 mies. więzienia.

Nadeszły najcięższe dla bezrobotnych miesiące zimowe. — Spełń nakaz serca i sumienia! Złóż grosz ofiarny na Pomoc Zimową.

OFIARNOŚCIA, MOCA, STALI MORZA WOLNOŚĆ SIĘ UTRWALI



WPŁATY NA ŚCIGACZA ŁÓDZI I WOJ. ŁÓDZ. P.KO. 42008

PROGRAM RADIOWY

Czwartek, dnia 16 lutego

11.00 „W takt muzyki” — audycja dla szkół powszechnych w opracowaniu Tadeusza Mazurera i Henryka Ładosza; 11.25 Walce Straussa w wykonaniu chóru i orkiestr symfonicznych (płyty); 12.03 Audycja południowa — W przerwie o godz. 12.30—12.40 F. I. S.: 14.00 Muzyka symfoniczna w wykonaniu ork. symf. Concertgebou w Amsterdamie p/d. W. Mengel Berga (płyty); 14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu; 15.00 Zyciorys maszyn: „Samolot”; 15.15 Kłopoty i rady: Wanda zbiera fotosy — dialog w opracowaniu Stefani Szuchowej.

15.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry salonowej pod dyr. Tomasza Kiesewettera (z Łodzi na W. R. P.); 16.00 Dziennik popołudniowy; 16.08 Wiadomości gospodarcze; 16.20 Jak pracuje bank — pogadanka dla młodzieży licealnej, wygl. Michał Ragóyski; 16.40 Ludwik v. Beethoven: „Leonora” — uvertura nr 2 op. 72-a w wykonaniu Londyńskiej Orkiestry Symfonicznej pod dyr. Feliksa Weingartnera (nowe nagrania na płytach); 16.55 Surowce w życiu gospodarczym: „Żelazo i stal” — pogadanka — wygl. Alfons Zajaczkowski; 17.05 „W dzień litewskiego święta narodowego” — audycja muzyczna. Wykonawcy: B. Bernotaitė-Darlys — śpiew oraz recytator.

17.45 F. I. S. — Bilans narciarskich zawodów złożonych — pogadanka; 18.00 „Monumenty i pomniki łódzkie” — pogadanka — wygl. red. Stanisław Rachalewski; 18.10 Muzyka (płyty); 18.20 „Wczasy robotnicze” — pogadanka; 18.25 Wiadomości sportowe lokalne; 18.30 „Muzyka lekka i poważna” — gawęda muzyczna w opracowaniu prof. Bronisława Rutkowskiego.

19.00 F. I. S. — Transmisja z skoków narciarskich; 19.20 Koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Orkiestra Rozgłośni Łwowskiej pod dyr. Tadeusza Seredyńskiego, Rena Kopaczynska — sopran, Henryk Böhm — tenor; 20.35 Audycja informacyjna. F. I. S., wiadomości sportowe.

21.00 Klasyczny Teatr Wyobraźni: „Ofiarnice” — Aischylosa. Przekład, radiofonizacja i słowo wstępne Stefana Srebrnego, prof. U. S. B. Muzyka: Tadeusza Szeligowskiego (z Wilna); 22.20 „Zadanie giełdy miesięcznej w Łodzi” — pogadanka — wygl. inż. Jan Kawczak; 22.30 Muzyka (płyty); — 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego 23.03 F. I. S. — Ostatnie wiadomości sportowe.

Program na dzień następny na stronie ogłoszeniowej.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a — każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tym 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-lamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 923, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10.15, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9.15.

SKŁADNICA KAFLI
poleca po cenach najniższych, pierwszorzędnej jakości

KAFLE białe **cegłę szamotową**
kolorowe **plyty piekarskie**
oraz wszelkie przybory do pieców

J. FORYCKI - Poznań,
M. Focha 25, tel. 73-79 przy kinie Tęcza.
Wyłączne zastępstwo i sprzedaż Fabr. Kafli K. Nier.

22. ZGUBY

Dolgotopów
Maria Łódź, zagubiła kwit lombardowy Nr. 341723. N 6846

23. ROZMAITE

Palisz z zadowoleniem?
Nikotyna zatrąwa organizm, osłabia wola, rujnuje zdrowie i siły. Chcesz się odzwyczaić palenia — napisz jeszcze dziś — moja metoda pomoże Ci natychmiast. — Adres: Womouth, Kraków Straszewskiego 25. ng 6 505/6

26 SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 80 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobn. ch

Ogrodnik

kawaler, lat 31, długoletnia praktyka, dobry fachowiec poszukuje posady. Oferty Kurier Poznański zdg 48 183-4

Syn

uczciwych rodziców lat 17 poszukuje nauki mechanika. Zgłoszenia Oredownik. Poznań zd 48 732 .

Mistrz

piekarski w zawodzie dzielnym, obeznany w cukiernictwie poszukuje pracy. — Wynagrodzenie skromne. Matena, Kostrzyn, — Kościelna 5. zd 48 753

Szofer

służący 30 lat, bezdzietny, dobre świadectwa uczelny, pracowity, bez nalogów, szuka posady. Wł. czyński Matwy, Poznańska 308. Ng 6915

27. WOLNE MIEJSCA

Zegarmistrz

rutynowany zaraz potrzebny do Zakładu Józefa Koneckiego, — Kielce, Sienkiewicza 17. Warunki do omówienia. N 6762

Służący

kawaler, po wojskowej, siła pierwszorzędna na Poznań potrzebny. Zgłoszenia „PAR” Poznań pod „7.24” Pg 3002-7.24

RYBY MORSKIE

wysyłam codziennie świeże i wędzone
MIELCUSZNY - HEL, telefon 36
Na żądanie wysyłam oferty: d 1064

Szofer

i do koni z chłopakiem do pomocy szuka posady od 1 IV. Oferty Oredownik. Poznań zd 48 330

Młodzieniec

bez lewej ręki abstynent, nawskroś uczelny przyjmie posadę stróża, woźnego, itp. Chętnie na majątku. Warunki bardzo skromne, płaca zależnie od ofiarności. Szezerłowe zgłoszenia pod: Dowód Nr. 595673 Gostyńczyn k/Tucholi (Pomorze) — Poste-restante. zdg 48 635

Sumienny

kawaler po wojskowej poszukuje pracy przedsiębiorstwa — najchętniej jako pomocnik do samochodu. Miejsceowości obcojęzyk. Oferty Agentura Kuriera Pozn. Niedzielski, Czarnków, — Wielńska. Ng 6893

Mechanika

rowerów, maszyn do szycia, wirówek obeznany z tokarką poszukuje natychmiast. Oferty kierować St. Budyń, Szamotyły, — Nowowiejska. Ng 6913

Ogrodnik

kawaler z dobrymi poleceniami potrzebny zaraz. Zgłoszenia Górka p. Kostrzyn. zdg 48 838

Pomocnik

krawiecki potrzebny od zaraz. — Bukowski, Rawicz, Królowej Jadwigi 5. N 6314

Szofer - lokaj

kawaler potrzebny. Zgłoszenia z odpisami świadectw niezwłocznych i podaniem warunków: F. Krzymuski maj. Tarnowska, — poczta Kłodawa. zdg 48 909

1. DOMY-PARCELE

Piekarnia - kolonialka budynki maszynowe
3 morgi ogrodu, kościół, szosa, dwór miejscu sprzedam tanio 11.000, wpiaty 8.000. Zgłoszenia Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 48 757

2. PIENIĄDZ

10.000,—
poszukuje I hipotekę nowego domu czynszowego. Oferty Oredownik. Poznań zd 48 625.

3 000,—

pod zastaw równowartościowy szukam na 3 lata, spłata 1.000 rocznie, procent umowy. Pośrednicy wykluczeni. Oferty Oredownik Poznań zd 48 79.

6. OŻENKI

Panna
przystojna gotówka 3.000 posłubi najchętniej urzędnika. Oferty Oredownik Poznań zd 48 696.

Panna
lat 27 pragnie poznać urzędnika lub fachowca. Cel matrymonialny. Dla dobra wspólnego wniosie 4 tys. i wzorową pracę gospodyni. Łaskawe oferty Wielkopolanin. Pomorzanie. Poznań zd 48 637

Urzędniczką

23 muzykalna gospodarna cośl-wiek gotówki szuka męża. Zgłoszenia Oredownik. Poznań zd 48 815

7. SPRZEDAŻ

Sklep galanteryjny
w śródmieściu z powodu wyjazdu do sprzedania. Wiadomość: Cukiernia Galler, Pabianice, Zamkowa 20. N 6746

Lustra

trama, toalety w wielkim wyborze poleca za gotówkę i na raty firma B-cia Candyk i A. Szkudlarek, Łódź, Al. Kościuski 38, tel. 159-05. N 6844

Szyby

okienne, inspektowe, ornamentowe, kolorowe oraz kryształowe, półkryształowe i krajowe różnej grubości itp. Firma B-cia Candyk i A. Szkudlarek, Łódź, Al. Kościuski 38, tel. 159-03. N 6845

Ogród

morga lub dwie pod budowę przy ulicy drzewostan owocowy dobrze rodzący przedmieście Poznania. Zgłoszenia Oredownik, Poznań zd 48 611.

Sprzedam

80 morg bórzanecze z gościńcem, zabudowane maszynowe, cena — 25.000 wpiaty 16.000. Pieczyński, Bydgoszcz, Chrobrego 5. N 6914

Dom

rzeźnictwem wieś bez konkurencji 8.000 sprzedam. Oferty Oredownik. Poznań zd 48 829.

10. MAJĄTKI

275
gospodarstw, kamienie, domów domków, poleca Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 46 206

11. KUPNA

Bibliotekę
w dobrym stanie kupię okazynie. Wiadomość Oredownik, — Łódź. N 6843

17. LOKALE

Lokal
względnie drogiej dobrze prosperująca kupię. Oferty Poste Restante 1923 Ostrów Wlkp. zd 48 751

18. DZIERŻAWY

Piekarnia kolonialka
galanteria na wsi dobra okolica przy młynie młeczarni dla dobrego fachowca z gotówką do odstąpienia. Erwin Polej, Konin, piekarnia. zd 48 234

Poszukuję

dzierżawy gospodarstwa od właściciela do 200 morg. Oferty Oredownik. Poznań zd 48 594.

Rzeźnictwo

wioska bez konkurencji powód choroba wydzierżawie. — Adres Oredownik. Poznań zd 48 825.

Cerę piękną i gładką

uzyskasz pijąc wiosenny

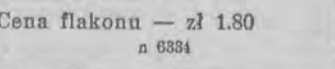
SOK
KWITNĄCEGO KOPIANU

Magistra Góbleca
Skład Główny

WARSZAWA
MIODOWA 14

Sprzedaż apteki

Cena flakonu — zł 1.80
n 6334



programy radiowe

OGÓLNOPOLSKIE

Piątek, 17 lutego.

6.30 aud. poranne; 7.00 dziennik poranny; 7.15 „F. I. S.”; „Dzień w Zakopanem” — wiadomości sportowe (z Zakopanego przez Kraków); 7.20 muzyka — płyty; 8.00 audycja dla szkół; 11.00 audycja dla szkół; „Noc 29 listopada 1831 r.” — słuchowisko dla dzieci starszych; 11.25 nieznanymi pieśniarz — płyty; 11.57 sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 audycja południowa. W przerwie o godz. 12.30 „F. I. S.”; — transmisja z Zakopanego fragmentu narciarskiego biegu patrolowego (przez Kraków); 15.00 „Na szerokim świecie” — audycja dla młodzieży (z Poznania); 15.20 poradnik sportowy; 15.30 muzyka obiadowa w wyk. orkiestry rozgłośni poznańskiej pod dyr. Eugeniusza Raabego; 16.00 dziennik popołudniowy; 16.08 wiadomości gospodarcze; 16.20 rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rekasza (ze Lwowa); 16.35 Robert Schumann; Obrazki karnawałowe z Wiednia op. 26 — w wykonaniu Edmunda Röslera — fortepian z Torunia; 17.00 „Nasze sprawy” — gawęda; 17.15 recital wiolonczelowy Bernarda Michelina; 17.45 skrzynka techniczna; 18.00 audycja dla wsi: 1) „Dziecko płacze w kołysce” — pogr. dla gospodyń; 2) Muzyka — płyty; 3) „Dlaczego mamy za mało owiec?” — pogrzd; 18.30 „Miłość, dar nieba zbyt drogi” — kurant starożytności Stanisławy Harasowskiej (z Wilna); 19.00 „F. I. S.”; Transmisja z Zakopanego fragmentu narciarskiego biegu patrolowego (przez Kraków); 19.15 koncert rozrywkowy w wyk. malej orkiestry P. R.; Bronisława Lewandowskiego — ksylofon i Teodora Górskiego theola; 20.35 audycje informacyjne: dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, „F. I. S.”; wiadomości sportowe (z Zakopanego przez Kraków) i z Warszawy; 21.00 loteria — fraszka w jednym akcie ze śpiewami Stanisława Moniuszki. Wykonawcy: orkiestra i chór pod dyr. Stanisława Nawrota, Nieznajomy — Tadeusz Łuczaj, Szałcicki — Dorwski, Hanna — Aniela Szlemińska i in.; 22.00 „Artur Górski” — szkic literacki; 22.15 muzyka taneczna — płyty; 22.55

KRAJOWE

Toruń — 6.57 aud. poranne; 10.00 koncert rozrywkowy — płyty; 11.25 L. van Beethoven: Sonata c-moll — płyty; 13.00 dla każdego coś ładnego — płyty; 13.50 wiadomości z Pomorza; 17.45 o muzyce wiadomości dla wszystkich; „Ryszard Wagner” 18.15 „A koń sroka, żona Magda — co Bóg ma dać, to i tak da”; — rozmowa z radiosłuchaczami; 18.25 wiadomości sportowe; 22.55 aktualności.

Katowice — 5.30 aud. poranne; 11.25 płyty z W-wy; 14.00 pogadanka sportowa; 14.10 koncert życzeń; 14.50 „Radiofonizacja kraju”; 14.55 wiadomości bieżące i giełda; 17.45 „W setną rocznicę urodzin ks. Roberta Engla”; 17.55 „Jak to miło wieczór bywa” — audycja w wykonaniu zespołu świetlicowego; 18.15 „Podstawy finansowe śląskiej Izby Rolniczej” pogr. 18.25 wiadomości sportowe; 22.55 informacje.

Kraków — 6.57 aud. poranne; 8.10-9.00 płyta za płytą, — oraz wiadomości bieżące; 11.25 płyty z Warszawy; 14.00 koncert rozrywkowy — płyty; 14.20 audycja dla dzieci: a) skrzynka, b) Złota Saramówna: II-ga część opowiadania o przygodach wróbelka Cielika, c) muzyka — płyty; 14.55 sprawy gospodarcze; 17.45 dokąd jechać w święto? 17.50 lektura sportowa: „Na Klimkowych wsiach”; Jana Rostafińskiego, czyta Zbigniew Filus; 18.00 koncert kameralny. Wykonawcy: Stanisław Mikuszewski (skrz.), Józef Makowiec (wiol.), Róża Przyjemka (fort.); 22.55 lokalne informacje.

Łódź — 5.30 aud. poranne; 11.15 płyty z W-wy; 14.00 melodie z filmów dźwiękowych — płyty; 14.50 łódzkie wiadomości giełdowe; 17.45 literatura przez mikrofon dla wszystkich — „Tatniać serca” — Selmy Lagerlöf; 18.00 piosenki w wykonaniu Jacka

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

15.25 Koszyce — Muz. salona-wa, Hamburg — Serenada D-dur Beethovena (flet, alt i skrz.); 16.00 Königsb. — Gra ork. Dobrintha, 16.10 Praga — Kwartet e-moll Mendelssohna, 17.00 Rzym — Recital fort. 17.05 Ryga — Koncert wokalny, 18.20 Monachium — Utwory Schuberta w wyk. solistów, Tallinn — Muz. estońska na harfe, 19.05 Lahti — Koncert symf. 19.15 Bruksela fr. — Recital śpiewaczy, Sztutgart — „Zemsta nietoperza” opt. J. Straussa, 19.20 Florencia — Kwartet wokalny, 19.30 Kowno — Koncert symf. Oslo — Msza G-dur Schuberta, Sofia — Sprzeda naręczona” op. Smetany, 19.35 R. Romania — Tr. z Opery, Drottwich — „Mano; op. Masenetta, W. Eiffa — Koncert sol. (wioloncz. i fort.) 20.10 Berlin — Symf. e-moll Czajkowskiego, Królewiec — Konc. Wagnerowski w wyk. sol. i ork. (sopr.) Saarbriicken — Koncert Schubertowski w wyk. sol. Wiedeń — Muz. symfoniczna, 20.25 Hilversum II — Koncert symf. z udz. sol. Praga — „Legenda o św. Zycie” kantata Ostroila, 20.30 Florencia — „Manon Lescaut” op. Pucciniego, 21.00 Bruksela fl. — Słynne utwory orkiestrowe z pldt. Bruksela fr. — Koncert z okazji rocznicy śmierci króla Alberta, Mediolan — Koncert symfoniczny z udz. sol. Paris PTT — Recital fort. Sztokholm — Koncert ork. wojskowej, 21.30 Lille — Koncert symf. Paris PTT — Muz. symfoniczna, Rennes — Tr. z Opery, 22.00 Sottens — „Rycerskość wieśniacza” op. Mascagniego, Tr. z teatru, W. Eiffa — Utwory kameralne Schumanna, 22.15 Kolonia — Utwory Brahmsa z udz. sol. (fort.) Oslo — Koncert w wyk. kwartetu budapeszteńskiego, 22.30 Wiedeń — Recital śpiewaczy, 23.00 Königsb. — Koncert nocny, Budapeszt — Muz. lekka, 23.10 Bruksela fr. — Koncert z pldt. 24.00 R. Paris i Królewiec — Koncert nocny, Sztutgart i Frankfurt — Utwory Mozarta, Beethovena i Wagnera.

Ryba w przezroczystej galarecie smaczna będzie, gdy użyjecie

żelatyny mielonej
d-ra OTKERA

P 2944-D. O. 5145

Czeladnik piekarski potrzebny zaraz, posiada stała, Brunon Klika, Międzychód, Rynkowa 6. zd 47 705	Fryzjerka działa wodna, żelazkowa, miesięcznie 45.— utrzymanie, Ratajczak, Krotoszyn, Sienkiewicza, zd 48 752
Ślusarz mechanik na precyzyjne prace potrzebny. Oferty wymaganiami Oredownik, Poznań zd 48 604.	Fryzjerka dobra wodna — żelazkowa potrzebna zaraz. Gdynia, 10 Lutego 39, Ruta. N 5 826
Ogrodowego z praktyką i dobrymi poleceniami poszukuje od zaraz. — Maj. Trzebaw p. Steszew. zd 48 573	Ucznia przyjme od zaraz lub później Mleczarnia w Chodzieży. d 1096

OGŁOSZENIE
Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę częściową lub całkowitą mięsa, smalcu i wyrobów masarskich do instytucji miejskich w okresie od dnia 1 kwietnia 1939 r. do dnia 30 czerwca 1939 r. Wzór ofert i ogólne warunki przetargu otrzymać można w biurze Wydziału Gospodarczego, ul. Zawadzka 11, front, 3 piętro, pokój 59. Oferty składać należy do godz. 10 rano dnia 11 marca 1939 r. w Wydziale Gospodarczym (pokój 59) do skrzynki nr 2, gdzie w wymienionym wyżej terminie nastąpi otwarcie ofert przy współudziale oferentów. Oferty złożone po terminie rozpatrywane nie będą.
Łódź, dnia 15 lutego 1939 r.
Zarząd Miejski w Łodzi.

Humor zagraniczny

Tak bywa gdy dopiero na drugi dzień pojmujemy się usłyszany dowcip. (M)
(The Humorist, Londyn).

Ogłoszenia 1-lamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-lamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-lamowej): a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości miejscowych 1.— zł. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony 1-lamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10.30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9.30 rano, za błędy drukarskie, które nie zwiększają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą z góry.

Prenumerata w Polsce z odnośnikiem gazety do domu miesięcznie (7 razy w tygodniu) 2,50 zł, za granicą miesięcznie od 3,00 zł do 6,00 zł (zależnie od kraju).

Adres redakcji i administracji Poznań, św. Marcin 70. Telefony: 40-72, 14-70, 33-07, 44-61, 85-24, 85-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta tylko: 40-72. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca. — W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeskód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa domagać się niedostarczonej numerów lub odszkodowania. — Konto P. K. O. Poznań 200 149. Pocztowe konto rozrachunkowe: Poznań 8, nr kartoteki 08.

TAJEMNICZA Klaryssa

65)

Wino płynęło strumieniami, ożywając nastrój biesiadników coraz więcej. Wesołe śmiechy, gwar głosów i donośne śpiewy rozlegały się aż na cichą ulicę miasteczka. Zapóźnieni przechodnie stawali koło okien restauracji, kiwając głowami z podziwem, a nie jeden z zazdrości lub oburzeniem.

Małeńki wypadek zakócił jednak wesołość na chwilę.

Harrison, najlepszy przyjaciel amfitriona, który stał się od pewnego czasu nieodłącznym towarzyszem Huta, ni stąd ni zowąd wszczął nagłe sprzeczkę z przyjacielem z jakiegoś blahego powodu i rozgniewany nie na żarty opuścił zebranie, psując humor.

— Niech sobie idzie na złamanie karku! — pocieszał innych Hut.

— Nie bójcie się, już on wróci, jak tylko mu się pić zachce. Znam ja dobrze mojego Harrisona, chociaż nie rozumiem w istocie, co za mucha mu dziś w nos wlaża. Gospodarzu, jeszcze kosz wina!

Wkrótce zapanowała znów wesołość. Zdawało się, że Hut stara się być podwójnie miłym i wesołym tego wieczoru, jak gdyby chcąc zatrzeć w obecnych wrażeń z powodu nieobecności Harrisona.

Nie zupełnie mu się to jednak udawało, gdyż Harrison był niezrównanym w opowiadaniu różnych wesołych dykteryjek i awanturk ze swego życia.

— Szkoda, że Harrison poszedł! — rzekł jeden z obecnych. — Winien nam dalszy ciąg opowiadania, które rozpoczął ostatnim razem. Przypominacie sobie jego wesołą awanturkę z ową śpiewaczką z City-Hall?

Ze wszystkich stron dały się słyszeć okrzyki uznania dla nieobecnego, jeden tylko Hut milczał, gładząc w zamysleniu rudą brodę.

— Et, błazeństwa wszystkie te jego awantury — zawołał, kiedy się ucisznio nareszcie. — Jeżeli chcecie, ja wam coś opowiem i klnę się na piekło, że wysłuchawszy zawołacie: to, co nam opowiada Harrison, to są bajeczki dla grzesznych dzieci! Tak, tak — dodał, gładząc z zadowoleniem brodę. — Nie widać dziś po mnie może, że byłem kiedyś szaloną palką, będąc w waszym wieku. He, he! Jednej awanturki zwłaszcza nigdy nie zapomnę!

— Opowiedz pan, opowiedz! — wołano ze wszystkich stron.

Hut nie dał się długo prosić.

— Wierzę bardzo, wy żółtodziuby, że jesteście ciekawi usłyszeć rzeczy, o których nie macie pojęcia na

tym partykularzu! A więc posłuchajcie! Opowiem wam zabawną historię, a raczej figla, jakiego mi się udało spłatać pewnej księżniczce cyrkowej. Nauczycie się z niej, jak trzeba postępować z kobietami, ażeby je zdobyć bez żadnych złych następstw dla siebie. Było to przed dwudziestu laty — zaczął Hut wśród ogólnego milczenia. — Wyglądałem naturalnie nie tak jak dzisiaj i bez przechwałek mogę powiedzieć, że nie trudno mi było zdobywać serca niewieście. Skończyłem był właśnie studia uniwersyteckie. Dzięki wybitnym zdolnościom i pracy udało mi się, jako chemikowi z zawodu, otrzymać, pomimo młodego wieku, posadę dyrektora fabryki. Nim jednak ją objąłem, postanowiłem skorzystać z krótkiego czasu wolności i zabawić cokolwiek. Odwiedziłem więc dawnego przyjaciela, który żył w małym miasteczku jako lekarz, gnusząc się tam wśród śmiertelnych nudów prowincji. Po kilku dniach, ów sfilistrzał przyjaciel mój, czerwieniąc się po uszu jak osiemnastoletni chłopiec, przedstawił mi pewnemu młodemu dziewczęciu. Domyślacie się naturalnie, że jest to właśnie bohaterka mojej opowieści i że jako taka musiała być piękna. W istocie była tak piękną, jak tylko można sobie wyobrazić. Nie będę się silił na określenie. Wyobraźcie sobie tylko wielkie chabrowe oczy, złote włosy, przejrzyście białą cerę i klasyczne kształty bogini! Rozumie się, samo przez się, że zakochałem się w niej od pierwszej chwili i że przysięgłem sobie ją posiadać za jakąkolwiek cenę. Nie było to jednak tak łatwe, jak jak się napozór zdawać mogło, gdyż — jak się wkrótce przekonałem — mój przyjaciel, ów lekarz, zakochany był w niej już od dawna. Wyobraźcie sobie takie zestawienie: zaplesniały filister i bogini! Dobrana para zaiste! Na okrasę dodajcie jeszcze tak zwane „szlachetne zasady” pana doktora!

Głośny uśmiech biesiadników był odpowiedzią na dowcip opowiadającego. Wśród ogólnej wrzawy nikt z obecnych nie zauważył, że w tej chwili otworzyły się drzwi pokoju i stanęła w nich jakaś męska postać, otulona w ciemny płaszcz, o śmiertelnie bladym obliczu, po czym zamknęły się, pozostawiając jednak szparę, przez którą można było widzieć wszystko, co się działo wewnątrz.

— Od owego przyjaciela dowiedziałem się — ciągnął tymczasem dalej Hut — dlaczego owa młoda dziewczyna nazywana była powszechnie księżniczką cyrkową. Pochodziło to stąd, że ojciec jej był pogromcą dzikich zwierząt. Pewnego razu w czasie przedstawienia, wskutek nieostrożności czy

wypadku, stał się ofiarą swego zawodu, ponosząc śmierć z pazurów i klów swoich srogich pupilów. Córka jego pozostała w miasteczku, nie chcąc dalej jechać z cyrkiem. Wówczas dopiero zrozumiąłem, skąd mogła się znaleźć wenus w takiej dziurze prowincjonalnej. Cichy lekarz, jakkolwiek mocno zakochany w sierocie, nie odważył się dotychczas, jak się wkrótce dowiedziałem, oświadczyć jej swoich uczuć. Postanowiłem działać na swoją korzyść prędko i energicznie, gdyż chodziło mi nie tyle o zdobycie jej dla siebie, ale o odebranie jej marnemu filistrowi-niedołędze, który czekał, aż mu się sama rzuci w objęcia. Ach, moi przyjaciele, jakiego ja mu figla spłatałem. Powiadam wam, że w tej chwili jeszcze dusza moja się raduje przy tym wspomnieniu. Głupiec ten wypalił mi parę moralnych kazań na temat jej osierocenia, bezbronności itd., jak gdyby w przecuciu, że jestem dla niego niebezpiecznym. I ona również musiała wysłuchać oracji, w której zwracał jej uwagę na zepsucie młodych mężczyzn, którzy czyhają na cnotę kobiety. Morały te osiągnęły jednak na szczęście dla niego wręcz przeciwny skutek. Trzeba wam bowiem wiedzieć, że Wilhelmina, było to imię owej dziewczyny, jakkolwiek w życiu jej płynęła po ojcu krew hiszpańska, wkrótce zakochała się we mnie na zabój, a zresztą jak mi to później wyznała, serce jej zabiło od razu silniej na mój widok przy pierwszym spotkaniu.

— A jednakże nie tak łatwo było zdobyć ją całą, przywiązywała bowiem wagę tak zwanej cnoty, czci niewieściej i nie wiele zresztą, jak się to u dziewiętnastoletnich dziewcząt nazywa jeszcze.

Nowy wybuch śmiechu był nagrodą mowcy.

— Jak więc rzekłem, nie łatwo poszło; jednakże wkrótce udało mi się ją zdobyć. Pewnego dnia z rozpaczoną miną oświadczyłem jej, że otrzymam pilną depeszę, która mnie wzywa natychmiast do Berlina dla objęcia bardzo korzystnej posady, że jeżeli kocha mnie w istocie, tak jak mówi to serce jej, nie będzie dłużej się namyslała i każe jej jechać ze mną. Naturalnie w Berlinie natychmiast zaprowadzę ją do ołtarza, przed tym jednak, póki nie załatwię koniecznych formalności, ona zamieszka u matki mojej, żyjącej w Berlinie z emerytury. O tym, że zgłęgam wszystko, nie potrzebuję was zapewniać, jak również, że gaska owa wpadła w zastawioną klatkę i pojechała ze mną do Berlina jeszcze tej samej nocy, napisawszy czuły i długi list z pożegnaniem do owego zakocha-

nego tak niefortunnie lekarza. Wyobraź sobie ją taką głupią minę, kiedy czytał owo pożegnanie! Ha, ha.

Gładząc brodę wciąż z zadowoleniem Hut, jak również nikt ze słuchaczy nie zauważył, że drzwi powtórnie się uchylili, a w nich ukazała się ta sama postać.

— Co się stało po przybyciu naszym do Berlina, to pozwólcie mi panowie zapuścić dyskretnie zasłonę — mówił dalej wesoły amfitrion. — To tylko wolno wam wiedzieć, że rolę matki powierzyłem pewnej starej babie, zdecydowanej dla miłego grosza okraść, zabić i podpalić, u której mieszkałem czas jakiś za studenckich czasów. Rola swą grała wyśmienicie, kiedy przyjechałem do niej późnym wieczorem z Wilhelminą. Domyślacie się, że nie narzucała się nam zbyt swoją obecnością, tak, że — co do mnie przynajmniej, byłem bardzo wdzięczny za przyjęcie... Następnego dnia Wilhelmina chciała się utopić w rozpacz. Ja jednak wysłaniałem ją, tłumacząc, że jest głupiotką gaską, która z igły robi widły. Jakkolwiek z trudem, udało mi się ją jednak w końcu choć trochę uspokoić. I o, przyjaciele, zbliżamy się do kulminacyjnego punktu. Wzruszająca naiwność Wilhelminy, która błagała mnie i teraz jeszcze, abym ją poślubił, natknęła mnie pewną myślą. Postanowiłem wynagrodzić biednej dziewczynie jej przywiązanie choć pozorami ślubu. Znalazłem pewnego koleżę, który, wtajemniczony w mój plan, zgodził się odegrać rolę pastora, tak jak owa baba — uchodziła w oczach głupiej dziewczyny, za poważną matronę. W istocie było to wzruszające wesele. I żyliśmy sobie potem wesoło i szczęśliwie we dwoje, ale niestety niedługo.

— Pewnego pięknego poranku Wilhelmina oznajmiła mi na ucho słodką nowinę! Z trudem zapanowałem nad przerażeniem, ale jednocześnie zdecydowałem, że jest już najwyższy czas przerwać tę zabawę. Nie macie pojęcia, jaką scenę zrobiła mi moja bogini, kiedy jej oświadczyłem, jak rzeczy stoją naprawdę między nami! Były tam okrzyki bólesci, przekleństwa, płacze, cały repertuar zawodzonej miłości, a skończyło się naturalnie na tym, że ona zemleła, a ja poleciwszy ją opiece sąsiadki, dałem drapak!

Już od tej chwili zapanowało wśród słuchaczy głuche milczenie. Tu i ówdzie widać było na twarzach coś jakby wyraz grozy, oburzenia i pogardy... Nawet dla lekkomyślnych charakterów było za wiele nieczemności w tej wesołej opowieści.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Skradzione dziecko

93)

Z dzikim okrzykiem rzuciła się, aby wydrzeć papiery z rąk łotra, lecz ontrzymał mocno. Wtedy wywiązała się pomiędzy nimi zacięta walka.

Forestier był silny i trzymał papiery wysoko, a Leonia coraz bardziej wściekłością wpadała.

— Nędzniku podły — wyła — oddaj papiery.

— Tak one do mnie, jak do pani należą.

— Oddaj podły.
— Chcę wiedzieć co w nich jest.
— Nigdy, nigdy.
— Oddam, ale wpierw przeczytam.
— Nie będziesz nic wiedział.
I walka szła dalej.

Oboje dyszeli: Leonia z rozwianymi włosami walczyła jak tygrysyca.

Forestier miał tylko prawą rękę do obrony, a Leonia miała zrecność i swobodę ruchów. Wreszcie udało jej się wydrzeć papiery, lecz Forestier schwycił ją za włosy i z łatwością wydarł jej papiery.

Gdyby Leonia nie była w rękawiczkach, wydrapałaby Forestierowi oczy. Z całych sił biła go pięścią po twarzy, ażeby stracił przytomność.

Forestier zalał się krwią, oślepił prawie. Ostatnim wysiłkiem ode-

pchnął kobietę i nim się opamiętała zaśmiała się ironicznie i w ogień rzucił kopertę z cennymi papierami.

Leonia rzuciła się, aby wydrzeć papiery z ognia, lecz napróżno.

Gdyby w tej chwili miała nóż, przebiłaby nędznika.

— Złodziej, morderca — krzychała chwytając go za gardło.

— To pani wina, sama pani tego chciała.

— Wszystko stracone.

— Ale pani wie, co tam było napisane?

— Bydło głupie. Mówię ci, że wszystko stracone.

— Ma pani zawsze jeszcze dziewczynę.

— Tak, pójdzcie za tego, którego kocha, ale nie będzie miała bogactw rodzinnych, jakie mogłam jej powrócić. Przepadły moje projekty i twój majątek łotrze jest tam w popiele.

— Gdyby mi pani powiedziała co było w tych papierach, nie uczyniłbym tego.

Leonia wzruszyła ramionami z pogardą.

— Forestier — krzyknęła ostrym głosem — jesteś łotrem, przynoszącym hańbę ludzkości. Napewno umrzesz na rusztowaniu. Żałuję, że cię poz-

nała i rzeklinam dzień w którym przestąpiłeś próg domu mojego. Czego stoisz? Czego jeszcze czekasz? Nie ma tu pieniędzy dla ciebie. Choćbyś z głodu umierał pod moim progiem nie będę mieć dla ciebie litości.

Otworzyła drzwi salonu i mówiła groźnie:

— Wynos się i nie pokazuj mi się na oczy.

On stał nieruchomy, jakby nic nie słyszał.

— Precz nędzniku. Czy mam zawołać policję?

Forestier zląkł się i zdecydował się wyjść.

Gdy wyszedł ze sklepu rzekła pani Prudencja do Elżbiety:

— Ten człowiek nie powinien tu więcej wchodzić, wypędzam go.

— Co się stało?

— Chciał mnie okraść.

— Boże.

— Dosyć o tym bandycie. Niepodać na kolej, odpraw doróżkarza.

Powróciła do salonu, usiadła na kanapie i wzburzona do głębi rzekła głucho:

— Stracone, wszystko stracone na zawsze.

WIADOMOŚĆ

Nazajutrz przyszedł z agencji Brewane bilecik, podpisany przez dyrektora:

„Szanowna Pani.”
Proszę się pofatygować dziś do mo-

jego biura. Udziele pani żądanych objaśnień.

Pozostają itd.

Leonia zgniotła papier i rzuciła go w ogień.

— Nie potrzebuję żadnych objaśnień — mruknięta przez zęby — nie myślę tracić czasu napróżno. Szkoda moich pieniędzy, wrzuciłam je jak w błoto.

Oparła głowę na rękach i zaczęła rozważać.

— A może pójść do tej agencji? — mówiła do siebie. — Mogę się przecież dowiedzieć, w czym posiadaniu są majątki margrabiego i jaka jest ich wartość.

Okolo czwartej ubrała się, założyła gest woalkę i udala się pieszo do agencji.

Pan Brevanne konferował z dwiema osobami.

Leonia musiała czekać przeszło dwadzieścia minut, lecz skoro klient wyszł, dyrektor sam poprosił ją do gabinetu.

Był w wyśmienitym humorze. Jego wesoła twarz stanowiła kontrast z widocznym zniechęceniem pani Prudencji.

— Łaskawa pani wydaje się niezadowolona z czegoś? Czy dlatego, że tak długo kazałem czekać? Nie mogłem inaczej i proszę panią o przebaczenie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Walka o dusze polskich dzieci w Niemczech

Sprawa czworga dzieci polskich i ich niemieckiego opiekuna w Wędzinie

„Nowiny Codzienne“ z Opola nr 36 donoszą:

„Jest tak: W Wędzinie w powiecie dobrodzieńskim gospodarował na swej ojcowiznie tegi i szczerzy Polak — Franciszek Gorzółka. Wierny swym przedkom, którzy z dawien dawna na opolskich zagrodach gospodarowali, Franciszek Gorzółka mimo nastania „innej mody“ wychowywał sporą gromadkę swych dzieci po polsku. Zostawszy zaś wdowcem, zastępował dzieciom matkę i ojca.

„Gdy padło hasło oddania się pracy dla przyszłości Polactwa w Niemczech, gospodarz Franciszek Gorzółka oddał się cały w służbę narodową.

„Jest współzałożycielem polskiej szkoły w Wędzinie, pod której budowę oddał działkę z ojcowskiego zagonu. Do szkoły tej posyła wszystkie swoje dzieci. Od początku zaś powstania szkoły i zawiązania się Rady Rodzicielskiej Franciszek Gorzółka jest jej prezesem.

„Życie zaś nie płynęło Franciszkowi Gorzółce lekko. Na jego drodze gromadzą się niezliczone przeszkody, lecz nie utyskuje i nie biada, nie traci nadziei i panowania nad sobą. Doszło nawet do tego, że jego prawowity szwagier, Thomas Kosalla, z całą złością nastaje na szkołę polską, z wielką nienawiścią przewodzi w wypędzeniu nauczyciela polskiego z Wędzina — Karaśkiewicza, i z takim samym wrogiem nastawieniem Thomas Kosalla występuje przeciw Franciszkowi Gorzółce.

„Uporną wolę trwania Franc. Gorzółki w Wędzinie — uporną wskroś napaści na owoc tych wieloletnich starań, zabiegów i czuwania, szkołę polską, wskroś bezgranicznej nienawiści, jaką zionie do niego dalsze krewieństwo — przerywa dopiero śmierć.

„Ś. p. Franciszek Gorzółka zmarł 21 stycznia rb. Osierocił rodzinę, liczącą 12 osób, w tym 5 dzieci, z czego jedna córka uczęszcza na Kursy Licealne w Tarnowskich Górach, a czworo do szkoły polskiej w Wędzinie, tracąc w ś. p. Zmarłym troskliwego opiekuna.

„Ale ani szkoła polska, ani dzieci po

ś. p. Zmarłym nie pozostały bezsilnymi sierotami. Dziś już są organizacje polskie, które krzywdą, wyrządzaną dzieciom polskim po ś. p. Franciszkowi Gorzółce oraz szkole polskiej, z ojcowską troskliwością się zajmą.

„I trzeba było zająć się sprawą dzieci polskich i szkoły polskiej w Wędzinie.

„Śmierć zaskoczyła bowiem ś. p. Gorzółkę nieoczekiwanie. W prędkości robiony przed niemieckim notariuszem testament nie zawiera oło zastrzeżenia, by czworo dzieci ś. p. Franciszka Gorzółki uczęszczały nadal do szkoły polskiej, by ich opiekunem został zaprzyjany gospodarz Franciszek Jokiel. Dlaczego zaś wola ś. p. Zmarłego nie została zapisana w testamencie, łatwo zrozumieć.

„Ledwo bowiem Zmarły zamknął oczy do snu wiecznego, a już nieprzyjany Thomas Kosalla i miejscowy nauczyciel Brommer podchodzą do dzieci

po nieboszczyku Gorzółce ze znanymi naukami, popieranymi raz po raz różnego rodzaju groźbami.

„Ustanowiony przez Sąd Opiekunczy w Oleśnie na opiekuna Thomas Kosalla z całą gorliwością stara się, by zaszczerpioną życiem nieboszczyka polskość w jego rodzinie wytepić do ostatka. Żąda więc od czworga sierot wycofania się ze szkoły polskiej, a wycofania to sam przeprowadza.

W czynności tej patronuje Kosalli miejscowy nauczyciel Brommer, który w prywatnych rozmowach i publicznie w szkole przed dziećmi oraz w szkole dokształcającej przed młodzieżą udowadnia, iż opiekunem dzieci po ś. p. Franciszkowi Gorzółce nigdy Polak zostać nie może. Sprzeciwianie się zaś woli urzędowo ustanowionego opiekuna grozi karami, jak obozem koncentracyjnym i wysiedleniem z gospodarstwa.

„Tak to wspólnymi siłami i groźbami przeprowadzone zostało wycofanie

czworga dzieci ze szkoły polskiej w Wędzinie. Nauczyciel szkoły polskiej w Wędzinie w porozumieniu z Towarzystwem Szkolnym w Opolu zwraca opiekunowi Kosalli i „odnośnym władzom uwagę na fakt przeoczenia istniejącego zarządzenia prezydenta regencji, które zakazuje przepisywania dzieci szkolnych z jednej szkoły do drugiej w ciągu roku szkolnego.

„Uwaga ta jednak przechodzi u opiekuna Kosalli bez wrażeń. Piśmie on bowiem w odpowiedzi:

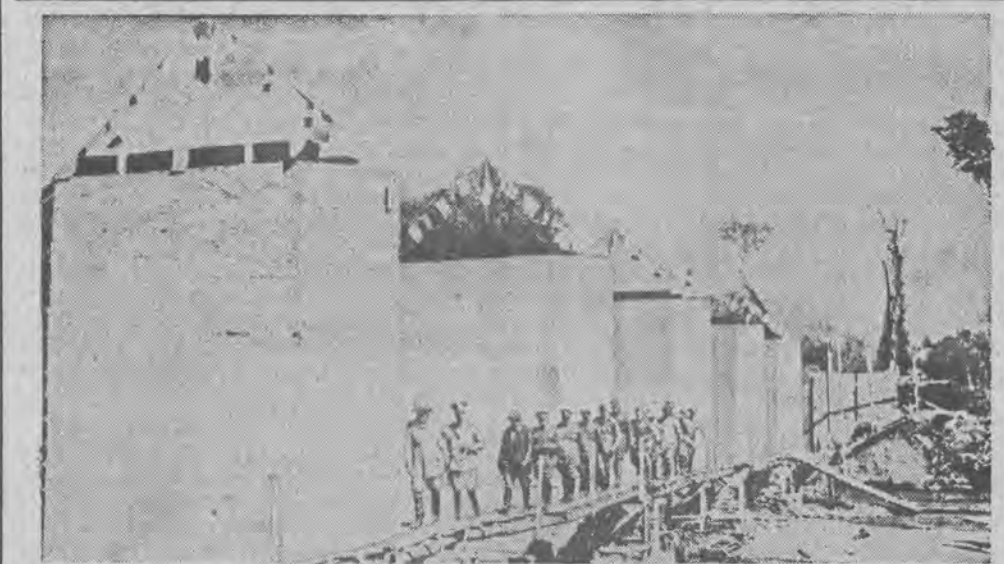
„Rozporządzenie prezydenta regencji jest mi znane. Ja już w tej sprawie zasięgnąłem informacji. Rzecz się jednak ma inaczej. Dzieci stały się pełnymi sierotami i są one opiekunowi jako przedstawicielowi państwa poddane, a opiekun rozporządza sposobami wychowawczymi z polecenia państwa.

„Jako opiekun upoważniony jestem i zobowiązany czynić wszystko, co uważam za odpowiednie. Ja sam jestem odpowiedzialny za wychowanie tych dzieci, które są niemieckimi obywatelami. Jak Zmarły wychowawcą dzieci te wychowywał, jest mi rzeczą obojętną. Tego też trzymać się nie potrzebuję. Uważam bowiem za konieczne, by dzieci te odtąd uczęszczały do szkoły niemieckiej.

„Polskie Towarzystwo Szkolne interweniowało w regencji ze swej strony w sprawie przejścia dzieci z szkoły polskiej do niemieckiej, prosząc, aby regencja spowodowała natychmiast u kierownika szkoły niemieckiej w Wędzinie, aby nie przyjmował dzieci w ciągu roku szkolnego stosownie do rozporządzenia prezydenta regencji. Regencja oświadczyła, że w sprawie tej musi wprzód wydelegować radcę szkolnego celem zbadania sprawy, od czego uzależnione jest wydanie odpowiedniego zarządzenia.

*

Tak walczy się o dusze polskich dzieci w Niemczech, w dobie „przyjaźni“ polsko-niemieckiej.



KOLONIZACJA WŁOSKA W ABISYNI

Włosi przeprowadzają obecnie w Abisynii wielkie roboty drogowe. Poprzez niedostępne do niedawna tereny prowadzą dziś wspaniałe autostrady, wiadukty i mosty. Na zdjęciu inspektor budowy dróg Terruzzi zwiędza nowy most koło miejscowości Gogeb.

NASZA NOWELKA

Dyplomata przemynikiem

— Kobiety? — Ho, ho... Kto je pozna do gruntu, kto je rozumie naprawdę? Kto przeniknie ich myśli i zwycięży spryt? Takiego człowieka już nie ze świeczką, ale z reflektorem możnaby szukać po świecie, ale... wierzcie mi państwo, że nawet gdybyśmy wszyscy wyruszyli na poszukiwania — nie znajdziemy go. A wiecie państwo dlaczego? Nie wiecie — to wam powiem: bo taki człowiek jeszcze się nie narodził...

Śmiech buchnął w salonie wesoły, młodzieńczy, bo niewiele w tym gronie było osób starszych, a między nimi ten właśnie, który żartobliwie, ale nie bez przekonania wygłaszał swe poglądy. Był to starszy, dobrze już szpakowaty — ale doskonale konserwujący się pan, Reginald Denny, emerytowany ambasador. Słyszcząc śmiechy, Denny zrobił zgorzowaną minę.

— Śmiejecie się ze mnie starego? — Doskonale żart! A mówił go pan z takim przekonaniem...

— Żart? Boże uchowaj! Ani mi w głowie żarty! Zresztą, tak wysokiego mniemania o kobietach nie jestem ja sam. Kilku z was ma przecież narzeczone, więc...

— No, naturalnie, pantoflarze! — rozległo się z kąta salonu mruknięcie. Wśród ogólnej wrzawy obyspano autora tej uwagi złościwościami. Wysoki Tom Sawyer zniósł je ze stoickim spokojem.

— Zresztą... — ciągnął dalej ambasador — toć nawet i poeta gdzieś mówi... Czekajcie państwo, jak to on mówi... Aha:

„I mimo wszystko naszej pici zalety, my rządzą światem...

— „A wami kobiety! — dokończyła z figlarnym naciskiem uroczą Jane Silverstone, uśmiechając się do zakochanego w niej po uszy Jacka Leudala.

— Niestety... — rozległo się nowe, rytmiczne tym razem mruknięcie, budząc ogólną wesołość. I tym razem autorem był Tom, który zrobiwszy beznadziejnie ponurą minę, usiłował rozbawić towarzyszącym wytułaczyc, że nie ma jak to kawalerski stan...

— No, tak... Niestety... ale słodkie to jarzmo — wtrącił się znowu rozbawiony ambasador — słodkie, choć nieraz da się we znaki, że aż hej!

— Pan ambasador jest bardzo doświadczonym człowiekiem... — Jane zrobiła złośliwą minę...

— Ho, ho... Żyłem różnie, byłem tu i tam, widziałem to i owo, a i przeżyło się niejedno... Cóż, przeżyłem i takie historyjki, w których mnie, wytrawnego dyplomata wywiodła w pole sprytna kokietka...

— Oh, to musiało być ciekawe... Niech nam to pan opowie, panie ambasadorze! — posypały się prośby.

Ambasador rozparł się wygodnie w fotelu, powoli przyciął cygara, z namaszczeniem zapalił je, zaciągnął się i dopiero otoczywszy się kłębiem wonnego dymu, przerwał ciszę, jaka zapanowała w salonie.

— No, dobrze, opowiem wam. Jest to historyjka o tyle ciekawa, że wbrew swej wiedzy i woli stałem się wówczas przestępca...

— Co?! Niemożliwe! Jak to?!...

— „a mianowicie — ciągnął ambasador — stałem się przemynikiem. Ano, jak widziecie państwo, bogatą mam karierę, co? A było to tak...

Ambasador na chwilę zamilkł, jakby szperając we wspomnieniach. Otoczywszy się znowu dymem cygara, ciągnął dalej: — Bawiłem wtedy prywatnie we Francji. Na krótko przed mým wyjazdem poznałem pewną młodą damę...

— Uhm... — znaczące chrząknięcie odezwowało się z kąta.

— Ho, ho — roześmiał się wesoło ambasador — zapewniam pana, panie Tom, że warta była owa dama zainteresowania. Nie wątpi pan chyba o mým dobrym guście? — tu ogień się sprowadził ku Jane. — Owa dama była najbardziej uroczym stworzeniem, jakie znałem... oczywiście wówczas. No więc... poznaliśmy się i...

— Uhm...

— „i nie uhm, tylko po prostu przypadliśmy sobie do gustu. Byłem jeszcze w pełni sił, choć i dziś jeszcze nie ustąpię pola nawet młodzikom... No, ale zostawmy na bok dygresje. Otóż, moja przyjaciółka, która skądś już wiedziała o mým zamiarze powrotu do Anglii, wyraziła chęć zwiędzenia mej ojczyzny. Nie miałem powodu odmawiać jej prośbie, więc zgodziłem się chętnie, tym bardziej, że polubiłem ją szczerze. Tak więc wyjechałmy razem. Trochę dziwiło mnie to, że moja uroczą znajoma bardzo szczegółowo dowiadywała się o zwyczajach panujące na granicy celnej odnośnie pasażerów legitymujących się paszportem dyplomatycznym i ich towarzyszy. No, ale kładłem to na karb pewnej ekscentryczności mej przyjaciółki i nie zastanawiałem się nad tym więcej. Zresztą sądziłem, że może chce wywieźć do Anglii jakie drobniaki

podlegające ocenie, a chciałyby je ukryć przed okiem celnika; jesteśmy wszak ludźmi, a taki drobiaz, no, nie wart machnięcia ręką. Zapewniłem więc ma śliczną towarzyszkę...

— Uhm... Uhm...

— Ależ panie Tomie — ambasador był w tak świetnym humorze, że pozwalał nawet podżartowywać z siebie. — Ona naprawdę była śliczna! Takiej kobiety jeszcze pan nie widział...

— Co? — pisnęła dyszkancikiem Jane. — Masz! Oczywiście, tak długo, aż zobaczył panią i pani piękne towarzyski...

Ale wracajmy do naszej historii. Na czym to ja stanąłem? Aha. Otóż... zapewniam ma towarzyszkę, że rewizja bagaży osób towarzyszących dyplomatom jest bardzo prowizoryczna i właściwie ogranicza się do sakramentalnego pytania, czy jest co do ocenia. To ją widocznie uspokoiło.

— Wreszcie pewnego pięknego ranka znaleźliśmy się w porcie. Moja uroczą, małą przyjaciółka okazywała tu dziwne zdenerwowanie, zwłaszcza w chwili, gdy przekroczyliśmy prógi urzędu celnego. Zdziwiło mnie to nieco, ale zdziwienie moje zamieniło się w niepokój, gdy zauważyłem, że celnicy nieufnie i podejrzliwie spoglądali na ma towarzyszkę.

— Uroczą towarzyszkę...

— Na ma uroczą towarzyszkę. Czuję, że krępują się mým dyplomatycznym paszportem, ale radziły bliżej zainteresować się i jej walizami i nią samą. Odszedłem więc z nią nieco na bok pod pozorami ochłodzenia się wodą sodową i siadłszy z nią do stolika, zapytałem wręcz:

— Dlaczego oni tak ci się przyglądają? Wzruszyła ramionami, ale zauważyłem, że zaniepokoiła się jeszcze bardziej.

— A jednak coś w tym jest... Czy byłaś już tu kiedy?

Wzięła do ręki mój kapelusz i zaczęła się nim bawić, wywracając skórzaną podszewkę. W trakcie tej zabawy odpowiedziała niechętnie:

— Tutaj? Skądże? Co za przypuszczenie?...

— Wybacz dziecino — odrzekłem — ale nie podoba mi się zachowanie celników. Przyglądają ci się tak, jakbyś była przemyniczka...

— Co?! — porwała się z miejsca.

— No tak... Nie gniewaj się kotku. Widzę po ich spojrzaniach, że radziły przejrzeć twe walizki.

Powoli położyła mój kapelusz na swoje miejsce i wydużyła pogardliwie usta, wycedziła.

— Możesz im powiedzieć, że mogą się tobą nie krępować...

— Nie zdołałem tego jeszcze powiedzieć, gdy podszedł do mnie oficer straży celnej i zaczął przepraszać, że, ale... Odparłem, że ma pełnić swą powinność. — Skłoniwszy się uprzejmie, poprosił małą Francuzeczkę do osobnego gabinetu, gdzie służba żeńska dokonała bardzo skrupulatnej rewizji osobistej. Mimo tego ani przy niej, ani w walizkach niczego nie znalezione... Możecie sobie państwo wyobrazić miny celników, gdy nas przepraszali za gorliwość. Francuzeczka zdawała się ich nie widzieć, jakby byli z powietrza.

— Dalszą podróż odbyliśmy już szczęśliwie i bez przygód. Tyle tylko, że na pełnym morzu Francuzeczka znowu bawiła się mým kapeluszem. Oczywiście, niczego nie podejrzewałem, aż dopiero, gdyśmy przybyli do wybrzeża Anglii i gdy powtórzyła się historia z mým kapeluszem — nabrałem pewnych podejrzeń, choć nie wiedziałem sam, co mianowicie mam przypuszczać. Wkrótce musiałem nieoczekiwanie rozstać się z ma przyjaciółką, otrzymałem bowiem telegram wzywający mnie do służby. Przy pożegnaniu...

— „bardzo czułym — mruknął znowu

— Ejże, panie Tomie! Bądźmy dyskretni! — skarcił go łagodnie ambasador. — A więc, przy pożegnaniu zapytałem ją, co tam właściwie było z tymi rewizjami i kapeluszem. Małeńka zarumieniła się i trochę zmieszala, ale nie odpowiedziała — nie nalegałem więc...

— Proszę sobie wyobrazić moje zdumienie, gdy po kilku dniach otrzymałem pachnący liścik z Francji. Pisała Francuzeczka o... moim kapeluszu i wyjaśniła tajemnicę rewizyj. Oto trudniła się ona przemysłem drogowym kamieniami do Anglii. Straż celna miała ją w grubym podejrzeniu, ale nigdy nie zdołała jej niczego udowodnić. Kiedyś, ujrzawszy mnie na plaży, zainteresowała się mną — ambasador chrząknął tu znacząco — i dowiedziawszy się w mým hotelu, że jestem dyplomata i że wkrótce wyjeżdżam. Postanowiła więc użyć mnie za przyzwolite. Gdy to nie poskutkowało, ukryła przed rewizją wąską tasiemkę z perełkami pod skórną podszewką mego kapelusza i w ten sposób zdołała okpić celników. No i cóż? Sprytna kobieta co? Oczywiście, dodała, że ta znajomość była dla niej miłym przeżyciem, no, ale to się rozumie samo przez się... ambasador pokręcił wusami.

— Jak państwo widziecie, spryt kobiety wiele może... bo wszak z dyplomaty potrafi zrobić nawet przemyniczka, (ich)